Należytość pocztową opłacono ryczałtem

KURJER LWOWSKI

Redakcja, ul. Mochnackiego l. 48 tel 253-79
Administracja ul. Mochnackiego l. 48 „ 292-46
Wydział ogłoszeń, Prenumerata, ul. Zimorowicza l. 10 „ 246-34
Drukarnia ul. Mochnackiego l. 48 „ 292-46

Wychodzi codziennie rano

PRENUMERATA:
z dostawą do domu we Lwowie i na prowincji zł. 4.50
„ „ „ „ zagranicą „ 7.50
bez dostawy t. j. przy odbiorze w kantorze „ 4.—
Należytość za każdorazową zmianę adresu wynosi „ 0.50

Cena egz. 15 gr. Sekretarjat redakcji przyjmuje strony od 12-13 i 17-18. Nadesłanych rękopisów nie zwraca się. P.K.O. 153.795

Rok VIII. | Lwów, czwartek 14 listopada 1935 r. | Nr. 315 ABC

Djety posłów i senatorów będą również opodatkowane

Co należy rozumieć pod terminem: wynagrodzenie?

WARSZAWA, 13. 11. (PAT). Za wynagrodzenia w rozumieniu projektu dekretu „o specjalnym podatku od wynagrodzeń, wypłacanych z funduszów publicznych", uważa się wszelkiego rodzaju wynagrodzenia w pieniądzach wraz z dodatkiem i w naturze, jakie płatnik uzyskuje z tytułu stosunku służbowego, z tytułu najmu pracy, z tytułu udziału w zarządach Związków Prawa Publicznego, z tytułu djet poselskich i senatorskich, z tytułu udziału we wszelkiego rodzaju radach, komitetach, komisjach itp., z tytułu spełniania funkcyj kontrolnych z ramienia władz nadzorczych, albo też z tytułu prawa do emerytury, renty, pensji, lub zaopatrzenia, bez względu na rodzaj i nazwę tych wynagrodzeń.

Za wynagrodzenia osób, pełniących służbę poza granicami państwa, uważa się uposażenia zasadnicze, a jeżeli chodzi o pracowników kontraktowych — jedną trzecią ich wynagrodzenia umownego.

Za podstawę ustalenia stopy procentowej i obliczenia specjalnego podatku przyjmuje się łączną sumę wszelkich wynagrodzeń, wypłacanych przez poszczególną władzę, urząd, przedsiębiorstwo, zakład, instytucję itp. w ciągu miesiąca, bez jakichkolwiek potrąceń.

Specjalny podatek będzie potrącany w ten sposób, aby z wynagrodzenia wyższego stopnia po potrąceniu specjalnego podatku nie pozostało nigdy mniej, niż zostaje z najwyższego wynagrodzenia bezpośrednio niższego stopnia po potrąceniu specjalnego podatku.

Tak np. przy pensji 101 zł. miesięcznie — specjalny podatek według stopy 7 proc. powinien byłby wynieść 7.07 zł., a po jego potrąceniu pozostałoby 93.33 zł., podczas, gdy pensję zł. 100 miesięcznie zwolnioną od podatku, dostaje się w całości. Dlatego też — przy pensji 101 zł. miesięcznie — potrącenie z tytułu podatku specjalnego wyniesie tylko tyle, aby płatnik nie dostał mniej, niż 100 zł.

Jak wiadomo, specjalny podatek od wynagrodzeń, wypłacanych z funduszów publicznych, pobierany będzie według dwóch tabel. Pierwsza — o wyższych stawkach — odnosi się do uposażeń, nie płacących państwowego podatku dochodowego oraz opłat emerytalnych, lub składek na rzecz ubezpieczeń społecznych, druga — o niższych stawkach — stosowana będzie do uposażeń, otrzymywanych z funduszów publicznych, ale opłacających wyżej wspomniane obciążenia.

Otóż, jeżeli płatnik dostaje z tej samej instytucji 2 lub więcej wynagrodzeń, z których jedne wolne są od wyżej wymienionych obciążeń, inne zaś im podlegają — to do wynagrodzeń, wolnych od obciążeń, stosuje się skalę wyższą, do wynagrodzeń zaś, ponoszących obciążenia, skalę niższą. Jednak wysokość stopy procentowej specjalnego podatku ustala się na podstawie łącznej sumy obu rodzajów wynagrodzeń.

Dwie skale podatku od wynagrodzeń

WARSZAWA, 13. 11. (PAT). Jak wiadomo, na ostatniem posiedzeniu Rady Ministrów przyjęty został projekt dekretu o specjalnym podatku od wynagrodzeń, wypłacanych z funduszów publicznych.

Wynagrodzenia te dzielą się na dwie grupy: do pierwszej należą wynagrodzenia, wolne od państwowego podatku dochodowego oraz od opłat emerytalnych, lub składek na rzecz ubezpieczeń społecznych, do drugiej grupy — należą wynagrodzenia, które ponoszą wyżej wymienione obciążenia.

Zważywszy właśnie na tę okoliczność — wymiar specjalnego podatku dokonywany będzie według dwóch stałych skal, przyczem skala wyższa dotyczyć będzie uposażeń pierwszej grupy, skala niższa zaś stosowana będzie do wynagrodzeń drugiej grupy, a więc opłacających państwowy podatek dochodowy, opłaty emerytalne, lub składki na rzecz ubezpieczeń społecznych, albo też niektóre z tych obciążeń.

Wyższa skala ustalona została w sposób następujący:

wynagrodzenie miesięczne	*stopa specjalnego podatku*
do zł. 100	—
zł. 101—150	7 proc.
zł. 150—200	9 proc.
zł. 200—250	10 proc.
zł. 250—500	11 proc.
zł. 500—1000	14 proc.
zł. 1000—2000	17 proc.
ponad zł. 2000	25 proc.

Skala niższa ustalona została, jak następuje:

wynagrodzenie miesięczne	*stopa specjalnego podatku*
do zł. 110	—
zł. 110—165	5.5 proc.
zł. 165—220	7 proc.
zł. 220—560	8 proc.
zł. 560—2.250	10 porc.
ponad zł. 2.350	15 proc.

Istnieje możność całkowitego zrównoważenia budżetu

WARSZAWA 13. 11. (tel. wł. mg.) Konferencje dotyczące ustabilizowania budżetów poszczególnych ministerstw jak i przedsiębiorstw państw. zostały wczoraj zakończone. Wprowadzone zostały daleko idące oszczędności, szczególnie w wydatkach rzeczowych. Łącznie z wprowadzonemi na podstawie nowouchwalonych dekretów nowemi wpływami skarbowemi, jak również z temi wpływami, które zostaną osiągnięte po uchwaleniu dalszych dekretów oszczędnościowo-podatkowych, oszczędności zastosowane w rozchodach dadzą możność całkowitego zrównoważenia budżetu. Projekty budżetowe wejdą pod obrady Rady Ministrów, która zbierze się jutro, poczem wpłyną do Sejmu.

POSIEDZENIE KOMITETU EKONOMICZNEGO MINISTRÓW.

WARSZAWA 13. 11. (tel. wł. mg.) Dziś o godz. 17. odbyło się posiedzenie komitetu ekonomicznego w sprawie nowych projektów dekretów. Wśród tych projektów znajduje się dekret o nowelizacji ustawy emerytalnej, dekret o obciążeniu rent inwalidzkich, oraz dekret nowelizacyjny ustawy o państwowych podatkach dochodowych. Pozatem dyskutowana będzie również sprawa kartelów, co łączy się z powołaniem do życia międzyministerjalnej komisji do badania karteli.

MIĘDZYMINISTERJALNA KOMISJA BADA CENY W STOLICY.

WARSZAWA 13. 11. (tel. wł. mg.) W dniu dzisiejszym międzyministerjalna komisja gospodarcza rozpoczęła swe prace w Warszawie. Przedmiotem obrad są sprawy dotyczące handlu wewnętrznego i zagranicznego, sprawy podatkowe pobór, egzekucje, oraz stosowanie ulg w zaległościach. Specjalna uwaga poświęcona będzie rozpiętości pomiędzy cenami artykułów sprzedawanych przez rolników, a płacami konsumentów miejskich. Zbadane będą taryfy kolejowe, najpilniejsze potrzeby kredytowe dla drobnych warsztatów rzemieślniczych i handlowych, dział handlowy monopoli państwowych, oraz szereg zagadnień branżowych. Prace komisji trwać będą dziś i jutro, poczem zebrany materjał przedłożony będzie rządowi.

REDUKCJA MĘŻATEK

WARSZAWA, 13. 11. (Tel. wł. mg.) W sferach urzędniczych zwracają na to uwagę, że w niektórych urzędach rozpoczęto już zwalnianie z pracy mężatek.

Umysłowo chory sprawcą zajść w Kowiesach

WARSZAWA, 13. 11. (Tel. wł. mg.) W procesie o zajścia w gminie Kowiesy pod Skierniewicami, napad na lokal komisji wyborczej i organizowanie zbrojnego związku, oskarżeni w dalszym ciągu składają swe wyjaśnienia. Okazało się, że jednym z przywódców grupy manifestantów był umysłowo chory Maciejewski. On to właśnie odczytywał z grubego bruljonu pod drzwiami komisji wyborczej manifest o Napoleonie i Kościuszce i on to właśnie zachęcał tłum do wystąpień. Śledztwo przeciw Maciejewskiemu zostało umorzone na skutek zeznań świadków, że jako niepoczytalny nie odpowiada za swe czyny.

Grupa oficerów rezerwy przechodzi do służby policyjnej

WARSZAWA 13. 11. (PAT) W dn. 13 bm. o godz. 9.30 pan minister spraw wewnętrznych Wł. Raczkiewicz przyjął 69 oficerów wojska polskiego którzy po ukończeniu specjalnego kursu przechodzą do służby korpusu oficerskiego policji państwowej.

Po zameldowaniu grupy oficerów przez komendanta głównego P. P. gen. Kordjana Zamorskiego, przemówił do zebranych p. min. Raczkiewicz, wyrażając zadowolenie, iż do szeregów policji wchodzi grono oficerów. Służba w policji wymaga tych samych zalet odwagi, szybkości decyzji, odpowiedzialności i całkowitego oddania się służbie, jaka cechuje służbę w armji. Wśród grona oficerów wszyscy prawie posiadają wysokie odznaczenia bojowe, co tembardziej podkreśla ich zalety cenne w służbie ochrony mienia i życia obywateli, utrzymania ładu i spokoju i bezpieczeństwa publicznego.

Kończąc swe przemówienie, p. minister wyraził serdeczne życzenie, aby przedstawieni mu oficerowie znaleźli prawdziwe zadowolenie w nowej pracy, gdyż wtedy tylko służba ich posiadać będzie najwyższe walory dla kraju i społeczeństwa.

Sprawa importu towarów z Włoch do Polski

WARSZAWA, 13. 11. (PAT). Dowiadujemy się z Ministerstwa Skarbu, że począwszy od dnia 18 listopada br. aż do odwołania urzędy celne nie będą wpuszczały do polskiego obszaru celnego wszelkich towarów, pochodzących z Włoch lub z posiadłości włoskich, niezależnie od miejsca wysłania tych towarów.

Zarządzenie powyższe nie dotyczy towarów, nadanych do przywozu do polskiego obszaru celnego najpóźniej dnia 17 listopada br.

Codzienny biuletyn z frontu abisyńskiego

Wszystkie źródła zapowiadają walną rozprawę

WARSZAWA, 13. 11. (PAT). Na podstawie wiadomości, otrzymanych ze źródeł angielskich, francuskich, niemieckich, włoskich i abisyńskich PAT. ogłasza następujący komunikat o sytuacji na frontach w Abisynji.

Źródła francuskie donoszą z Rzymu, że w walnej bitwie włosko - abisyńskiej na południu prowincji Tigre, która to bitwa uważana jest za bliską, Włosi starać się będą o utrzymanie inicjatywy w walce. W obecnej chwili. Abisyńczycy gromadzą swe siły i usiłują znaleźć najsłabszy punkt w linji włoskiej dla rozpoczęcia bitwy. Celem uniemożliwienia zgromadzenia większych sił. które mogą być groźne, dzięki swej liczebności i znajomości terenu, dowództwo włoskie postanowiło w dalszym ciągu ścigać mniejsze i większe oddziały przeciwnika.

Posuwanie się 4 kolumn włoskich ku rzece Takazze pozwoli na wyprostowanie linji frontu od pustyni dankalijskiej aż do wspomnianej rzeki. Koła kolonjalne sądzą, że opór Abisyńczyków nie będzie mógł trwać długo. Kierownicy karawan twierdzą, iż w wojskach abisyńskich panuje wielki nieład. Niektóre oddziały odmawiają podobno posuwania się naprzód.

Jak donoszą z Dżibuti, u Abisyńczyków służba zaopatrzenia nie istnieje i żołnierze muszą sami zdobywać sobie żywność. Fakt, iż żołnierzom abisyńskim towarzyszą ich rodziny może spowodować katastrofę na wypadek paniki.

Według wiadomości, otrzymanych przez źródła francuskie z Harraru, potwierdzają tam urzędowo wiadomość, że w starciu pod Gorahai Abisyńczycy odnieśli zwycięstwo i zdobyli 6 czołgów włoskich. W czasie bitwy poległo kilkunastu Włochów, a około tysiąca Somalijczyków dostało się do niewoli. Gorahai i Daggahbour znajdują się nadal w rękach Abisynji.

Krąży pogłoska, że Ras Desta na czele swej armji przeszedł wzdłuż granicy prowincji brytyjskiej Kenya i miał następnie posunąć się aż za Dolo, skąd jak twierdzą, maszeruje dalej ku Lugh Ferrandi. Według innych pogłosek Ras Desta posuwa się do Mustahil, zamierzając zajść od południa Włochów znajdujących się w Somali włoskiem. W Harrarze panuje całkowity spokój i porządek. Niektóre koła wyjaśniają, iż Włosi ominęli Gorahai, nie zajmując miasta, zaś Abisyńczycy bądź nie opuszczali go nigdy, bądź też do niego powrócili.

W okolicach Gorahai działa ruchoma radjostacja abisyńska.

Abisyńczycy umacniają swe pozycje na południe od Dżidziga i zamierzają tam podobno wydać bitwę Włochom.

W Harrarze znajdują się stale szpitale francuski i szwedzki oraz szpital egipskiego Czerwonego Krzyża. Ranni przewiezieni ostatnio do Harraru odnieśli rany przy bombardowaniu Gorahai.

Źródła angielskie donoszą, z Harraru, że w dniu dzisiejszym 5 samolotów włoskich z ładunkami bomb wyleciało z Daggabur i bombardowało miasteczko Agaressalam pomiędzy Dżidżiga i Dagabour. Jeden z samolotów leciał następnie bardzo nisko wzdłuż drogi, idącej z Dżidżigi i obrzucał bombami samochody ciężarowe, wiozące na front żołnierzy abisyńskich.

Źródła niemieckie donoszą z Asmary, że straże przednie korpusu gen. Maravigna doszły do rzeki Takazze. W okolicach Togora, niedaleko od Amba Aladzi zauważono liczne oddziały abisyńskie. Jak przypuszczają Abisyńczycy przygotowują się do stawienia poważniejszego oporu.

Według pogłosek, obiegających w Addis-Abebie, Włosi podjęli na froncie wschodnim akcję wywiadowczą przy pomocy 2-tysięcznego oddziału Meharystów (jeźdźców na wielbłądach), którzy operują pomiędzy Assad a pustynią Aussa.

Wyrok w procesie o zajścia w Grodnie

WARSZAWA 13. 11. (tel. wł. mg.) Donoszą z Grodna. Dziś w południe zakończył się proces o zajścia antyżydowskie w grodzieńskiem. W wyniku rozprawy oskarżony Panasiuk został skazany na jeden rok więzienia, Kozłowski, Zygmański i Marcińczuk po 9 miesięcy każdy. Siedmiu oskarżonych zostało skazanych na 6 miesięcy więzienia każdy.

TAJEMNICE POWODZENIA

W świecie teatralnym znana jest zasada, że sama publiczność jest najlepszym krytykiem. Często się zdarza, że recenzentom sztuka się nie podobała. — Zdawałoby się, że „leży". Tymczasem — publiczność osądziła, że się jej sztuka podoba i wbrew krytykom co wieczór przez kilka tygodni zapełnia salę. Czem się to dzieje? Działa tutaj poza prasą fama ustna. Ci, którym się sztuka podobała, powtarzają swoje zachwyty znajomym i przyjaciołom, sztuka słusznie zyskuje dobrą sławę i widzów. Bywa także odwrotnie. Krytykom się podobało, reklama duża, a sztuka pomimo to „leży" — nie podobała się publiczności. Nie pomoże ani obniżanie cen, ani premje tego rodzaju, że za jednym biletem mogą wejść dwie osoby. Fama jest wielkim dyktatorem. Tego rodzaju obiawy widzi się także w innych dziedzinach. Oto naprzykład radio. Czytujemy w pismach wspaniałe reklamy nowych aparatów radjowych. Całe strony zachwalań, premje dodatkowe, zapowiedzi nadzwyczajne olśniewające, tylko kupować, aby z tego powodu wkrótce jeździć własnem autem... I nic... Publiczność się nie rozgrzewa, i przechodzi nad tą bombastycznością reklamy do porządku dziennego. — A tymczasem rynek zdobywa aparat, idący skromną, przeciętną reklamą, nie zachwalającą nawet, a tylko wymieniającą szereg faktycznych zalet. Aparat idzie tak, że fabryka nie może nadążyć z produkcją... To powodzenie ustnej uzasadnionej doświadczeniem nabywców famy, osiągnęły na rynku istotnie bardzo dobre aparaty **Telefunken-Ambasador i Special.** I chociaż ta krajowa fabryka nie obiecuje nabywającemu żadnych premij dodatkowych (zamiast wydawać pieniądze na zbędne prezenty — woli je przeznaczać na ulepszanie produkcji) — aparaty mają powodzenie rzadko spotykane. Publiczność poprostu umówiła się żeby te właśnie aparaty kupować. Nie radzimy jednakże ulegać ślepemu pedwi. Raczej należy te aparaty samemu wypróbować, posłuchać, porównać, a potem... **kupić! (x)**

Francja powiększa budżet marynarki wojennej

PARYŻ 13. 11. (PAT) Komisja finansowa Izby deputowanych przystępuje jutro do badania preliminarza budżetowego marynarki wojennej na rok 1936 w kwocie 3 miljardy 429 miljonów franków, co oznacza w porównaniu z r. 1935

zwiększenie budżetu o 526 miljonów

jak wyjaśnia Havas, istotne zwiększenie budżetu wynosi jedynie 115 miljonów, jeśli wziąć pod uwagę kredyty dodatkowe i rachunki specjalne, ponieważ środki, któremi marynarka dysponowała w r. 1935, sięgają 3 miljardów 482 miljonów, podczas gdy całość kredytów, o których przypomnie obecnie się występuje, wynosi 3 miljardy 567 miljonów, wliczając w to kredyty dodatkowe.

I AUSTRJA ZBROI SIĘ

WIEDEŃ 13. 11. (PAT) W trakcie debaty nad budżetem obrony narodowej w komisji finansowej parlamentu, kanclerz Schuschnigg oświadczył, że rząd wystąpi o nowe kredyty na cele wojskowe, dodając: „wyścig zbrojeń, który ogarnął cały świat i od którego Austrja nie może całkowicie się uchylić — wskazuje, że pieniądze wydane na armję w jakiejś formie zwracają się gospodarce narodowej".

Minister obrony narodowej Fechner scharakteryzował uzbrojenie armji, zapowiadając zwiększenie artylerji i zakup dział przeciwlotniczych, oświadczając: jesteśmy zdecydowani utworzyć wraz z milicją rezerwy, będące do realnego użytku i zarazem zwracamy naszą uwagę na budowę samochodów i samolotów.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Ś p. Dr. Aleksandra z Dziobów Skulska



Promieniowała zawsze życiem, i urodą, a jasny pogodny Jej uśmiech porywał właśnie ku życiu i jego pięknym szlachetnym przejawom.

Z wytworną postacią, łączyła i duszę piękna, czar i urok jakie rozsiewała, z subtelną, wrażliwą, uczuciową naturą. Była najlepszą Córką, Siostrą i Żoną, a Jej dewizą życiową było: nieść ulgę w cierpieniu, pomoc w niedoli, ratunek w nieszczęściu.

Czcząc pamięć drogich zmarłych, jak corocznie wyjechała na dni zaduszne do Brzeżan, gdzie znajdują się groby Ojca i Siostry i tam uległa śmiertelnej chorobie, która w kilka dni położyła kres Jej jasnemu życiu. Chociaż więc wiemy, iż poszła tą ciemną i nieznaną drogą, z której niema powrotu, usta wzdrygają się by powiedzieć Jej „requiescat", bo tak niedawno jeszcze była wśród nas, kochała i cierpiała, a więc żyła.

* * *

Życie człowieka kończy się, zostają jednak jego prace i ujarzmione w nich stałe dążenia myśli. Zostają dowody, zainteresowań idących od lat młodości ku profesor żeń. gimn. państw. im. Asnyka, po krótkich, lecz ciężkich zmaganiach z cierpieniami fizycznemi odeszła w zaświaty kresom działania. Śp. Prof. Dr. Skulska — anima candida — w tem krótkiem, lecz przebogatem w treść życiu pozostawiła po sobie trwałą pamięć i bardzo wiele niezniszczalnych zdobyczy.

Obdarzona nieprzeciętnemi zdolnościami, po ukończeniu gimnazjum w Brzeżanach studjowała na U. J. K. historję sztuki pod kierownictwem prof. Bołoza Antoniewicza i była przez parę lat asystentką tego wydziału. Ta dziedzina wiedzy, najbardziej zdaje się trafiała jej do przekonania, sfery upodobań i umiłowania, łączyła się bowiem ściśle z jej wysoką kultura osobistą, wyczuciem piękna i dobra. Bo całe swe życie służyła „Kalo - K'agaton". Poszła w kierunku pracy pedagogicznej i nauczycielskiej i z umiłowaniem zawodu, zlaczyła ukochanie przedmiotu, jaki wykładała — polonistyka. Przyjęła na się ciężki obowiązek kształtowania dusz i serc młodzieży na tle wielkiej literatury — wielkiego narodu i ściśle z nią złączonej historii. Z piękności języka, z światowej sławy literatury i jej szlachetnych tendencji, uczyła dumy narodowej, a historyczne tematy dawały jej sposobność podniesienia wartości osobistego wysiłku dla sprawy.

* * *

Kochała młodzież, a ta czuła, iż zbliża się do niej sercem, że to opiekunka troskliwa i współczująca prostuje Jej ścieżki. Bezmiar Jej życzliwości, najniezmienszym dodawał otuchy. Każda chęć dobra, szczery bodaj wysiłek ziednywały sobie Jej wyrozumiałość. W dosłownem znaczeniu nie uczyła nigdy, pociągała ku wyższym celom i wychowywała. Organizowała prace domowa ... wchodziła w ich światy i ich patrzyła oczyma. Była pedagogiem z powołania, z najbardziej wielkich i szlachetnych pobudek. Do Niej można dostosować, te piękne przykazania Brodzińskiego jako wychowawcy: „Młodzież jest celem, dla którego obecność, trudy i ofiary poświęca się, jest ołtarzem na którym bezinteresowne składa nadzieje,". Tak czyniła i za to kochano Ją. To była „Pani Kochana, która odeszła... i nie mówi, ale zwraca się z tej drogi bez powrotu i patrzy na nie — może przed życiem chce je przestrzec, a może powiedzieć: nie zapominajcie ni mnie, ni tego, do czego was wdrażałam — cnoty i dobra", dobra".

* * *

Uczyła w Seminarjum brzeżańskiem, w Łodzi, we Lwowie zaś w II-giem Seminarjum im. Konarskiego, w seminarjum utrakwistycznem, gdzie powołano ją na to eksponowane stanowisko, może właśnie ze względu na takt i umiar Jej właściwy, następnie w gimnazjum VII, a ostatnio w żeńskiem im. Asnyka. Na tym posterunku pracy zawodowej zgasła oddana bezgranicznie szkole i dziatwie, z którą żywiała się przy wszelkich imprezach szkolnych, ostatnio zaś organizowała obchód ku czci Konopnickiej.

* * *

Podziwiać należy wszechstronność umysłu Jej i duże społeczne i charytatywne nastawienie. Pogłębiła niestyko swą wiedzę, lecz pracowała naukowo w Ognisku Polonistycznem i Kole Polonistów, a umiłowanym terenem Jej pracy społecznej i obywatelskiej. był Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, gdzie przez dłuższy czas była przewodniczącą referatu kultury i piękna. Na tem tle potrafiła rozwinąć swoją bogatą indywidualność i dać upust swym aspiracjom literackim.

* * *

Miała niepospolity talent poetycki i niecodzienny dar publicystyczny wystąpień. Poza drukiem, zostało w rękopisach wiele cennych rzeczy i będą one w niedługiej przyszłości bogatym przyczynkiem literatury naszej.

* * *

W tym krótkim prospekcie życia, pragnęliśmy nie tylko oddać Jej ostatnią piśmienniczą posługę i cześć Jej świetlanej pamięci, lecz także dać przykład życia jasnego i pięknego. Ku naśladowaniu młodym pokoleniom.

Osierociła Matkę Karolinę i męża prof. dra Ryszarda.

Cześć Jej szlachetnej pamięci. (o.)

WARSZAWA. Pan Minister Spraw Wojskowych gen. brygady Tadeusz Kasprzycki odznaczony został wielką wstęgą orderu jugosłowiańskiego „Korony Jugosławji".

WARSZAWA. Dziś przybyli do Warszawy w sprawach służbowych: wojewoda łódzki p. Hauke - Nowak i wicewojewoda wileński p. Jankowski.

Stworzyć zdolność nabywczą ludności!

Francja należy do tych kilku nielicznych państw, gdzie kryzys się pogłębia. Francja w walce z kryzysem stosuje tzw. politykę deflacyjną, która również i u nas była stosowana przez lat pięć, a której zaostrzenia nawet w formie tzw. integralnej deflacji domagano się przed utworzeniem obecnego gabinetu. Ze względu na ostatnią okoliczność stałe obserwowanie wyników francuskiej walki z kryzysem jest rzeczą pouczającą.

W dziedzinie wytwórczości wyniki nie są zachęcające. Ostatnio wskaźnik produkcji, przyjmując stan z r. 1928 na 100, wynosił 73. Oznacza to spadek w porównaniu z r. 1934, w którym wskaźnik utrzymywał się jeszcze na poziomie 78.

Jest to, jak widzimy, mała zachęta do stosowania tej polityki gdzieindziej. Głośne posunięcia gabinetu Lavala przedsięwzięte latem b. r., jak dotychczas, nie dają rezultatów, toteż dzięki temu wzmaga się ofensywa lewicowa tzw. Frontu Ludowego.

Ale nadto trzeba wziąć pod uwagę, że Francja ma pewne racje stosowania polityki deflacyjnej, której inne kraje nie mają. Jak to wykazał w mowie wygłoszonej przed kilku dniami francuski minister skarbu Regnier, we Francji nie obniżyła się wcale stopa życia ludności w latach kryzysu, ale nawet wzrosła. Konsumcja mięsa, cukru, kawy, pomarańcz utrzymała się na niezmienionym poziomie, a rekordowo wzrosły: instalacje nowych telefonów, ilość kursujących samochodów, sprzedaż aparatów radjowych.

Dlaczego tak się stało? Bo Francja jest krajem rentjerów, których dochody nie spadły. Spadek zaś cen zagranicą umożliwia import wielkich ilości towarów za tę samą cenę. Ludności zaś we Francji nie dzieje się gorzej, niż poprzednio, bo rentjerem jest w pewnym zakresie każdy Francuz.

Niemniej przeto wszyscy Francuzi, i ja w tej liczbie — jak oświadcza min. Regnier, — choć objektywnie nic się w naszej stopie życiowej nie zmieniło, odczuwamy subjektywnie kryzys.

I francuski minister odpowiada na to, że osłabienie przedsiębiorczości denerwuje. Ma jednak nadzieję, że gdy równowaga budżetowa zostanie ustalona, to kapitały skierują się do inwestycyj i przedsiębiorczość się ruszy.

Czy tak nastąpi, nie wiemy. Ale zdać sobie możemy jasno sprawę, że w Polsce jest inaczej. W Polsce bowiem obniżyła się w okresie kryzysu w sposób katastrofalny stopa życiowa olbrzymiej większości mieszkańców. My bowiem nie jesteśmy krajem rentjerów, który może spokojnie patrzeć na zanik przedsiębiorczości. Nasza ludność żyje bezpośrednio z codziennego dochodu, a nie z zapasów i rezerw, a tem mniej z dywidend przychodzących z zagranicy, czy z kolonij.

Toteż my główny nacisk musimy położyć na ożywienie przedsiębiorczości. Ale i to jeszcze nic załatwia problemu. We Francji osłabła przedsiębiorczość inwestycyjna, oraz produkcja wyrobów luksusowych, przeznaczonych na eksport, produkcja zaś dóbr spożycia miała odbiorców, bo istnieją owi rentjerzy. Natomiast w Polsce i dla produkcji dóbr spożycia trzeba dopiero stwarzać konsumentów, czyli pomnożyć zdolność nabywczą ludności.

Jest to problem, który dopiero na drodze śmiałej, aktywnej polityki inwestycyjnej może być rozwiązany.

W. Ś.



Pomnikowe dzieło o Obronie Lwowa

Towarzystwo badania historji Obrony Lwowa i województw południowo - wschodnich wydało obecnie II. tom Źródeł do dziejów walk o Lwów i województwa południowo - wschodnie 1918—1920 pod redakcją dr. Eugenjusza Wawrzkowicza i mjr. Józefa Klinka.

W przedmowie składa Zarząd Główny Towarzystwa badania historji Obrony Lwowa wyrazy głębokiego hołdu pośmiertnego i akt serdecznego żalu spowodu zgonu marszałka Józefa Piłsudskiego.

Zarząd Główny Towarzystwa składa również wyrazy czci i wdzięczności duchowemu założycielowi Towarzystwa szefowi wojskowego Biura Historycznego śp. gen. Juljanowi Stachiewiczowi, inicjatorowi badań historycznych nad obroną Lwowa.

Do licznego grona osób, interesujących się bliżej postępami prac Towarzystwa należał również Komendant Obrony Lwowa śp. pułkownik Czesław Mączyński.

Zapewne w przeczuciu zbliżającego się już kresu życia przekazał 27 kwietnia 1935 roku Towarzystwu wszystkie, jakie znajdowały się jeszcze w Jego posiadaniu akta byłej Naczelnej Komendy, a redakcję upoważnił do wyzyskania w druku prowadzonej z Nim w sprawach naukowych korespondencji. Korzystając z tego zezwolenia uważano za wskazane ogłosić w II. tomie niektóre wyjątki z listów śp. Mączyńskiego.

Po przedmowie następuje nekrolog poświęcony pamięci marszałka Józefa Piłsudskiego, pióra mjr. dr. Wacława Lipińskiego pt. „Józef Piłsudski i Lwów". Następnie drukowany jest nekrolog poświęcony pamięci Komendanta Obrony Lwowa śp. Czesława Mączyńskiego, pióra dr. Stefana Mękarskiego.

Tom ten liczy 1098 stron druku i zawiera 44 relacyj ogłoszonych w całości oraz 18 w wyjątkach. W długim szeregu współautorów tej książki znajduje się dowódca i szeregowiec, organizator i wykonawca, wojskowy i polityk, ochotnik - obrońca walczący na odcinku i ten, który pełnił służbę pomocniczą, a głosy ich odtwarzające dzieje listopadowych walk o Lwów, rzucają wiele nowego światła na tyle związanych razem spraw i zagadnień. W świetle tych relacyj i w oparciu o dane źródłowe występuje teraz już o wiele wyraźniej niż dotychczas, przewszystkiem samo tło polityczne listopadowego przełomu, zarówno, jeżeli chodzi o działalność zakonspirowanych polskich organizacyj niepodległościowych, jak zamaskowane przygotowania ukraińskie do objęcia władzy we Lwowie, czy wreszcie rolę austrjackich władz wojskowych i ostatnie ich, niemal w przededniu przewrotu wydane zarządzenia. Rzecz sama, to jest przedstawienie właściwej akcji bojowej w listopadzie 1918, jak zawiązywały się walki, jak powstawały samorzutnie punkty oporu, jaki był przebieg trzytygodniowej walki o miasto na różnych odcinkach i pododcinkach lwowskiego frontu, wreszcie sprawa odsieczy i walki końcowe, wszystkie te zagadnienia potraktowane są wprawdzie fragmentarycznie, zależnie od uczestnictwa autorów, ale w sumie wszystkie relacje uzupełniają się nawzajem, dają czytelnikowi pełny, dokładny, a wyrazisty obraz całości.

Uzupełnienie tego obfitego materjału relacyjnego stanowią liczne dokumenty m. in. denuncjujące działalność POW, raporty tajne komendanta austrjackiej żandarmerji gen. mjr. Fischera, pamiętnik śp. Bastyra, rozkazy organizacyjne i raporty płk. Sikorskiego, różne zapomniane odezwy, zdjęcia fotograficzne współczesne, szkice sytuacyjne i plany sytuacyjne, opracowane przez autorów, zestawienie rzeczowe materjałów dla ułatwienia czytelnikowi orjentacji w rozległym materjale i skorowidz osób.

Końcowa, polemiczna część dzieła obejmuje wyjaśnienia i sprostowania, które pojawiły się w związku z ożywioną dyskusją wywołaną ogłoszeniem przed trzema laty I. tomu, a nadesłane zostały w swoim czasie Towarzystwu. Dział ten otworzony został zarówno z uwagi na to, ażeby dać możność wypowiedzenia swych zapatrywań, a zarazem podjęcia obrony swej roli, niektórym osobom wobec krytycznych poglądów i twierdzeń zawartych w materjale relacyjnym I. tomu, lecz także ze względu na pewne nowe dane, które w tej dyskusji mogły być ujawnione. W związku z tem specjalnie uprzedzić należy, że redakcyjny organ Towarzystwa ograniczył się co do części polemicznej wyłącznie tylko do roli wydawcy i że nie bierze żadnej odpowiedzialności za ogłoszone w tym dziale indywidualne wypowiedzenia się ani co do formy, ani co do treści natomiast cała odpowiedzialność w tej mierze spoczywa wyłącznie na autorach głosów polemicznych, którym Towarzystwu udziela wprawdzie na kartach swego wydawnictwa miejsca do wypowiedzenia się, ale którymi zupełnie nie ma zamiaru kierować.

W pracy około przygotowania tego rozległego materjału w II. tomie do druku, przestrzegano tych samych zasad, które były przyjęte przy wydawaniu I. tomu Źródeł. Autorom relacyj była pozostawiona swoboda wypowiedzenia się, a Komisja Naukowa traktując tylko relacje jako materjały do dziejów Obrony Lwowa, a nie jako krytyczne chociażby fragmentaryczne opracowanie poszczególnych zagadnień ograniczyła się wyłącznie jeno do roli naukowego wydawcy. Praca kontrolna, którą przeprowadzono, polegała na sprostowaniu błędów formalnej natury. Rozległą jednak i dokładną pracę sprawdzającą wykonano odnośnie danych osobowych, ilościowych i czasu wydarzeń, a to na podstawie oryginalnych aktów Naczelnej Komendy, wykazów współczesnych oraz zweryfikowanych uczestników walk z uwzględnieniem materjału ewidencyjnego, którego dostarczyły listy żołdu z listopada 1918, wykazy rodzin, udzielone przez Kapitułę Krzyża Obrony Lwowa i akta personalne Związku Obrońców Lwowa z listopada 1918 roku.

Żywe zainteresowanie dla prac związanych z obecną publikacją wykazały władze państwowe, samorządowe, zrzeszenia i instytucje toteż Towarzystwo składa gorące podziękowanie generałowi Felicjanowi Sławoj Składkowskiemu, płk. dypl. Edwardowi Perkowiczowi, szefowi Wojskowego Biura Historycznego, mjr. dypl. Józefowi Moszczeńskiemu, Ministerstwu Spr. Zagranicznych, Prezydentowi miasta Lwowa Wacławowi Drojanowskiemu i Zarządowi Miejskiemu król. stoł. m. Lwowa, Związkowi Obrońców Lwowa z Prezesem dr. Stanisławem Ostrowskim na czele, Lwowskiemu Kołu Towarzystwa Wiedzy Wojskowej, Funduszowi Społecznemu Korpusu Ochrony Pogranicza, Dyrekcjom Miejskiej Komunalnej Kasie Oszczędności i Galicyjskiej Kasie Oszczędności, Tymczasowemu Wydziałowi Samorządowemu — za udzielone poparcie materjalne, fachową opiekę, pomoc i rady oraz szeregowi instytucyj i osób za udostępnienie redakcji zbiorów i dokumentów i zezwolenie na ich druk oraz za współpracę.

Szczęśliwie złożyło się, że tom ukazał się w druku w dniu 11 listopada dla uczczenia 17-tej rocznicy Niepodległości i Obrony Lwowa.

W sprawach zakupna II. tomu należy porozumiewać się ze Skarbnikiem Zarządu Głównego Towarzystwa mjr. Franciszkiem Jarzębińskim, komendantem PKU Lwów - miasto, św. Jacka 1, telefon 222-42.

Cena tomu w przedpłacie do 30 listopada br. 22 zł z przesyłką pocztową, a od 1 grudnia br. 29 zł z przesyłką pocztową.

Najważniejszy wierzyciel: skarb państwa, ustępuje

Projekt dekretu o oddłużeniu samorządów

WARSZAWA, 12. 11. (PAT). Projekt dekretu w sprawie zmiany rozp. Prezydenta Rzplitej z dnia 24 październik 1934 r. o poprawie gospodarki i finansów Związków samorządowych — zmierza do wprowadzenia zmian, które, na podstawie praktycznych doświadczeń, są niezbędne dla sprawnego i szybkiego zakończenia akcji oddłużenia Związków samorządowych.

W zakresie usprawnienia i przyspieszenia postępowania oddłużeniowego projekt 1-szy dekretu wprowadza:

1) Nadanie centralnej komisji oszczędnościowo - oddłużeniowej dla samorządów prawa orzekania o ulgach w spłacie zobowiązań Związków samorządowych wobec skarbu państwa, samorządowych instytucyj publicznoprawnych, oraz banków państwowych i komunalnych (dotychczas udzielanie tych ulg zastrzeżone było kompetencji innych organów i wymagało częstokroć skomplikowanej procedury). Projektowana zmiana skróci o kilka miesięcy postępowanie oddłużeniowe, oraz umożliwi przeprowadzenie oddłużenia w stosunku do t. zw. wierzycieli uprzywilejowanych.

2) Skrócenie terminów do wnoszenia sprzeciwów przeciwko planom oddłużenia z 3 miesięcy do 4 tygodni.

3) Drobne zmiany w postępowaniu przed centr. komisją. Według nowego brzmienia art. 7 Minister Skarbu ma możność stosowania ulg generalnych w spłacie zobowiązań Związków samorządowych wobec skarbu państwa.

W dalszym ciągu projekt dekretu rozszerza dotychczasowe ulgi, dopuszczając 5-letni okres zawieszenia płatności odsetek zamiast 3-letniego oraz zmniejszenie sumy dłużnej wierzytelności zabezpieczonych hipotecznie, pozostawiając zasadę nienaruszalności hipotek umownych.

Kompetencje komisyj oddłużeniowych zostaną rozszerzone na zobowiązania, powstałe do dnia 1 kwietnia 1934 r. (dotychczas do 1 lipca 1932)

Projekt dodaje kilka przepisów, zabezpieczających ścisłe wykorzystanie przez Związki samorządowe planów oddłużenia i decyzyj centr. komisji.

Sensacyjne pogłoski w Warszawie

WARSZAWA (tel. wł.) W sferach politycznych i dziennikarskich zwraca się ostatnio powszechnie uwagę na b. ciężką sytuację finansową wydawnictwa „Warszawskiego Dziennika Narodowego". W związku z tem krążą uporczywe pogłoski, że o zakupno tego dziennika zabiegają finansowe sfery żydowskie. Podobno toczą się już nawet pertraktacje prowadzone przez znanego finansistę lwowskiego, niejakiego Jojne S., którego łączą ścisłe stosunki finansowe z niektórymi działaczami skupiającymi się o koło wspomnianego pisma.

Król grecki wyjeżdża do kraju

LONDYN, 12. 11. (PAT). Król Hellenów Jerzy II-gi wyjedzie do Aten w czwartek o godz. 14 drogą na Paryż, gdzie pozostanie do soboty. Z Paryża król Jerzy II uda się do Florencji na spotkanie z dwiema siostrami, które za 2 tygodnie udadzą się do Aten. W poniedziałek 18 bm. wieczorem lub 19 bm. rano król uda się do Rzymu, a w czwartek 21 bm. wsiądzie na krążownik grecki w Brindisi i przybędzie do Aten 24 b. m.

Nie było aresztowań w Rumunji

BUKARESZT, 12. 11. (PAT). Agencja Rador donosi: Szerzone zagranicą pogłoski o rzekomych sensacyjnych aresztowaniach w Rumunji są fałszywe. Ani gen. Radescu, ani adw. Vasiliu, o czem donoszono zagranicą, nie byli aresztowani. Z osób, wymienionych w tych pogłoskach, jeden tylko dr. Gerota był istotnie badany z powodu artykułu, zawierającego wykroczenie przeciw ustawom i wszczętego wobec tego dochodzenia.

Apelacja Hauptmanna

WASZYNGTON, 12. 11. (PAT). Do Sądu Najwyższego wpłynęła apelacja Bruno Hauptmanna przeciw wyrokowi sądu w Flemington, skazującemu go na śmierć za uprowadzenie i zamordowanie syna Lindbergów. Hauptmann w skardze apelacyjnej dowodzi, że sąd w Flemington pogwałcił przepisy konstytucji.

Abisyńczycy zwyciężają?

WARSZAWA, 12. 11. (PAT). Według wiadomości ze źródeł angielskich, Abisyńczycy twierdzą, iż odnieśli dwa sukcesy na froncie północnym i na froncie południowym, zadając poważne straty Włochom. Na froncie północnym wyszli rzekomo zwycięsko z utarczki z oddziałami włoskiemi na północ od rzeki Takazze.

W Ogadenie w pobliżu Annale oddziały abisyńskie zostały zaskoczone przez silną kolumnę zmotoryzowanych wojsk włoskich. Abisyńczycy, którzy byli uzbrojeni tylko w karabiny, zdołali rzekomo po zaciętej walce unieruchomić 4 tanki i 6 samochodów pancernych, które dostały się w ich ręce. W bitwie miało polec po stronie włoskiej 6 oficerów oraz wielu żołnierzy włoskich należących do formacyj tubylczych. Pozostali przy życiu zdołali wycofać się.

Bitwa pod Annale potwierdza wiadomość, iż lotne kolumny zmotoryzowanych wojsk włoskich znalazły się jednakże w pobliżu Dagganburu, położonego na północ od Sassanabe. Kolumny te miały za zadanie przecięcie drogi karawan z Berbera do Harraru.

P. Prezydent na herbatce u gen. Rydz-Śmigłego

WARSZAWA, 12. 11. (PAT). Na zaproszenie Generalnego Inspektora sił zbrojnych generała Edwarda Rydz-Śmigłego, Pan Prezydent R. P. był u niego w dniu dzisiejszym o godz. 5 popoł. na herbatce.

Okręt „Batory" wyjęty z pod sankcyj

GENEWA, 12. 11. (PAT). Dziś zakończyły się obrady podkomitetu specjalnego dla kontraktów w wykonaniu. Podkomitet uznał za możliwy do wykonania wbrew zakazowi importu towarów włoskich szereg kontraktów zagranicznych, zgłoszonych przez Polskę, Francję, Belgję, Hiszpanję, Sjam, Irak, Sowiety, Indje angielskie, Rumunję, Grecję, Norwegję. Wysokość kwoty, pozostającej do zapłacenia z tytułu powyższych kontraktów wynosi niecałe półtora procent wartości ogólnego eksportu włoskiego za r. 1934.

Pierwszy dzień procesu Jana Delonga

MORAWSKA OSTRAWA 12. 11. (PAT) Dziś rano przed sądem okręgowym w Morawskiej Ostrawie rozpoczęła się rozprawa przeciwko harcerzowi polskiemu Janowi Delongowi, obywatelowi polskiemu, oskarżonemu o zbrodnię z par. 2-go ustawy o ochronie republiki, której to zbrodni miał dopuścić się przez udział w demonstracji w polskim Cieszynie, dnia 25 lipca br.

Rozprawa wzbudziła wielkie zainteresowanie. Na proces przybyło siedmiu specjalnych sprawozdawców prasy polskiej i szereg dziennikarzy czeskich. Przybyli również adwokaci polscy Paschalski i Ettinger z Warszawy, oraz profesor U. J. Wolter. Obecny jest również delegat Głównej Komendy Harcerstwa Polskiego p. Antoni Olbrowski.

Rozprawie przewodniczy sędzia dr. Kaempf. Wotują sędziowie: Szkorpi i Fischer. Oskarża prokurator Trojanek, broni adw. dr. Wajda.

Przystąpiono do odczytania aktu oskarżenia. Akt oskarżenia przeciwko Janowi Delongowi przedstawia na wstępie okoliczności, poprzedzające manifestację, oraz samą manifestację w Cieszynie, na którą zjechali się Polacy z województwa śląskiego i krakowskiego. Podczas tej manifestacji wygłoszono szereg przemówień, potępiających postępowanie władz czeskich wobec ludności polskiej, poczem przez ulice miasta ruszył pochód.

Jan Delong, jak twierdzi akt oskarżenia, znajdował się w pierwszych szeregach uczestników pochodu, wznosił okrzyki antyczeskie i miał rzucać kamieniami na czeskich celników i żandarmów, znajdujących się w pobliżu granicy. Polskie władze bezpieczeństwa, jak stwierdza akt oskarżenia, zastosowały środki ostrożności, aby manifestacja nie zakłóciła porządku publicznego.

Udział Jana Delonga w tej manifestacji, akt oskarżenia określa jako udział w spisku przeciwko republice oraz przestępstwo gwałtu publicznego, co podlega karze według art. 2 ustaw o ochronie republiki i art. 87 k. k.

Delong zapytany, czy do winy się przyznaje, odpowiada, że nie. Wezwany do złożenia zeznań, oświadcza, że jest obywatelem polskim i sąd czeski nie jest kompetentny do sądzenia go za przestępstwo, jakie akt oskarżenia mu zarzuca.

Nastąpiły zeznania świadków, którymi są wyłącznie żandarmi i strażnicy graniczni. Zeznania te różnią się między sobą w ocenie odległości pomiędzy tłumem na polskiej stronie, a kordonem — po czeskiej. Świadkowie poznają Delonga jako uczestnika manifestacji. Św. żandarm Urbaniec, pełniący służbę przy moście, przy którym rzekomo rzucano kamieniami, oświadcza, że nie widział Delonga rzucającego kamienie, lecz słyszał okrzyki antyczeskie.

Na zapytanie przewodniczącego, czy Delong zachowywał się zazwyczaj prowokująco wobec granicznych władz czeskich, oświadczył, że tak, albowiem jest Polakiem, a przez most przechodził zawsze z otwartą peleryną.

Wszystkich świadków indagowano, czy Delong należał do Legjonu Młodych. Odpowiadali, że dokumentów na to nie mieli, ale słyszeli o tem z polskiego radja w Katowicach. Sedzia odrzuca jednak ten dowód, twierdząc, że informacje polskiego radja nie są prawdziwe i nie są dostatecznemi dowodami.

Po przerwie południowej prokurator wystąpił z wnioskiem o wymierzenie odległości na moście granicznym w Cieszynie, o zbadanie materjału z rewizji w lokalu harcerstwa polskiego w czeskim Cieszynie i o zasięgnięcie opinji w dyrekcji policji w Mor. Ostrawie co do tendencji harcerstwa polskiego w Czechosłowacji.

Obrońca oskarżonego również postawił wnioski dodatkowe o zbadanie statutów Związku Legjonistów. Związku Powstańców Śląskich i Legjonu Młodych na dowód, iż organizacje te nie są organizacjami antyczeskiemi, dalej posta wił obrońca wniosek o zbadanie stanu zdrowia Delonga na dowód, że nie mógł on rzucać kamieniami, i wreszcie wniosek o odczytanie sprawozdania skautów czeskich ze zlotu w Spale, w którem to sprawozdaniu skauci czescy podnosili gościnność polską.

Trybunał przychylił się do wszystkich tych wniosków i odroczył sprawę do jutra do godz. 10-ej rano.

Uroczysta akademja „Rodziny Urzędniczej"

Staraniem „Rodziny Urzędniczej" — Koła lwowskiego Urzędn. Admin. Og. odbyła się uroczysta akademja ku uczczeniu Święta Państwowego, urządzona w lokalu własnym przy ul. Czarnieckiego 16. Pięknie udekorowana sala była po brzegi wypełniona członkami Rodziny Urzędniczej i zaproszonymi gośćmi.

Po odegraniu Hymnu państwowego przez orkiestrę, przemówienie wygłosiła wicewojewodzina Sochańska. Po przemówieniu nagrodzonem rzęsistemi oklaskami nastąpiła część koncertowa, przeprowadzona własnemi siłami członków Koła.

Nadzwyczaj pięknie i harmonijnie grała orkiestra z łaskawym współudziałem pp. Szłapakówien, Janiny skrzypacki i Marji pianistki oraz St. Bruczkowskiego, pod batutą p. Ludwika Geparta, zbierającego zasłużone oklaski za znakomite prowadzenie orkiestry, która odegrała Ogińskiego „Pożegnanie Ojczyzny" i Schuberta „Marsz wojskowy".

Wielkie wrażenie wywołał piękny śpiew p. Jadwigi Bętkowskiej-Kwaśniewskiej, która przy akompanjamencie fortepianowym prof. Juny Kretowicz odśpiewała Niewiadomskiego „Nie swatała mi cię swatka" i „Tajemnicę", Friedmana „Leci piosenka" i Rubinsteina „Noc". Solo skrzypcowe (Wieniawski: Romance i alla Zingara, Polonez Vieuxtemps) p. Kazimiery Jaworskiej-Bańkowskiej wykonane było pięknym tonem i z talentem wirtuozowskim. Akompanjament prowadziła p. Wanda Kisellówna.

Niemilknące oklaski i entuzjazm wśród zebranych wywołał piękny głos p. Stanisława Wernera-Russockiego, który przy akompanjamencie prof. Romana Fischlera odśpiewał Niewiadomskiego Jaśkową dolę i Moniuszki arje z „Halki. Wreszcie p. Helena Mareschowa z całym artyzmem wygłosiła wiersz Janiny Olszewskiej pt. „Na Wawelu".

Akademja na licznie zebranych uczestnikach wywarła niezatarte wrażenie, stwierdzając wielką żywotność „Rodziny Urzędniczej", pozostającej pod przewodnictwem wojewodziny Belina-Prażmowskiej i wicewojewodziny Z. Sochańskiej.

Konferencja gospodarcza u woj. tarnopolskiego

Ag. Wschód donosi:

Wczoraj rano rozpoczęła się pod przewodnictwem Woj. Dziewałtowskiego Gintowta konferencja gospodarcza w Tarnopolu w sprawie potrzeb i zagadnień gospodarczych województwa tarnopolskiego. W konferencji tej wzięli udział: Woj. Dziewałtowski Gintowt, z naczelnikami Wydziałów, prezes Sądu Apelacyjnego Zbrowski, kurator Okr. Szk. Gadomski dyr. Kolei inż. Łaguna, dow. Dywizji pułk. Paszkiewicz, oraz grupa posłów i senatorów.

Przybyli przedstawiciele Izb gospodarczych, delegaci Izby rolniczej, prezes tarnopolskiej Izby rękodzielniczej Niemiec, wicedyr. Tow. kred.-ziemskiego Zalewski, dyr. Banku Rolnego Zan, przedstawiciele Izby skarbowej i Dyrekcji Poczt i Telegrafów.

Konferencję zagaił woj. Dziewałtowski Gintowt, podkreślając ważność gospodarczą spraw regjonalnych.

Dziewczęta z Nowolipek

Z powodu nagrody literackiej m. Warszawy

Nagrodzono jedną z najlepszych powieści współczesnych. Wprawdzie Sąd Konkursowy zaznaczył w swem orzeczeniu, iż wyróżnia utwór Poli Gojawiczyńskiej, jako małujący „ze znajomością i prawdą przeżycia *Cudu Warszawy*“, ale nawet gdyby ten lokalny wzgląd (przewidziany w nowym statucie nagrody) został pominięty, to i tak *Dziewczęta z Nowolipek* zasługują na specjalne uznanie.

Talent Gojawiczyńskiej rozwinął się szybko w ciągu ostatnich kilku lat. Wizja Śląska stała się ogniskiem podniet artystycznych autorki.

W *Dniu powszednim* i w *Ziemi Elżbiety*, Śląsk ma swój odrębny charakter, różny od opisów Gustawa Morcinka i Zofji Kossak - Szczuckiej. Gojawiczyńska jest obserwatorką codzienności, uważną i spokojną, nie popada w sentymentalizm, jak Morcinek, nie kusi się o zabarwienie historyczne, jak Szczucka.

Dar obserwacyjny i artyzm Gojawiczyńskiej zabłysnął w całej pełni w *Dziewczętach z Nowolipek*. Losy młodych przyjaciółek z przedmieścia Warszawy przedstawiła autorka tak sugestywnie, a zarazem wstrzemięźliwie, wszechstronnie i przejmująco, że czytelnik, urzeczony tragizmem opowieści nie odrazu spostrzega kunsztowność stylu.

W przedmowie do *Powszedniego dnia* (Warszawa 1933) trafnie określił Ign. Matuszewski postawę Gojawiczyńskiej, jako „niezmierną skromność“ wobec otaczającego świata. Z tej skromności, która — dodajmy — niekiedy ma wprost akcenty pokory, płynie swoisty ton opowiadania, ów rytm powszedniości, tak dobrze wszystkim znany, a tak trudny do odtworzenia w sztuce. Także w *Dziewczętach z Nowolipek* Gojawiczyńska nie zna pozy, ani patetycznego gestu.

* * *

Zarówno materjał spostrzeżeń, jak i metoda opracowania są w *Dziewczętach z Nowolipek* znamienne dla chwili obecnej. Gojawiczyńska nie wyszła poza popularny dzisiaj typ opowiadania o beznadziei życia ludzkiego, o nędzy zamkniętej w kręgu swego przeznaczenia i o zniweczonych — przez środowisko aspiracjach jednostek.

Trzeba przyznać, że w tym rodzaju *Dziewczęta z Nowolipek* są dziełem znakomitem. Autorka najprostszemi środkami osiągnęła niezwykłe napięcie dramatyzmu. Historja młodych dziewcząt, niszczonych bezlitośnie przez świat i życie, budzi serdeczne przejęcie — wzrusza i oburza. Wybornie odtworzono dramatyczność środowiska — przedmieścia. Dziewczęta nowolipskie wsiąkają w tło, nie one są bohaterkami, lecz kolektyw przedmiejski, który nadaje im swą indywidualność. Tragizm i liryzm połączyła autorka przedziwnie w opisie pogrzebu Frani. Jest to szczytowe osiągnięcie artystyczne, mające piętno arcydzieła. Dramatyczność powieści jest jakby niezamierzona, jest czemś ubocznem a jednak wszechobecnem. W tym względzie Gojawiczyńska osiągnęła, dzięki prostocie koncepcji i kompozycji, efekt o wiele pokaźniejszy, niż Nałkowska w *Granicy*, w której silenie się na dramatyzm pozostaje bez rezultatu estetycznego.

Realizm Gojawiczyńskiej ma tyle powagi, skrupulatności i surowości, że chętnie nazwalibyśmy go męskim, gdyby.... Gdyby nie to, że dziś wszystkie wybitniejsze powieściopisarki, z Marją Dąbrowską na czele, opanowały styl realistycznego widzenia i tworzenia w sposób zaiste szczególny, pełen siły i zdecydowania, umiaru i przekonywającej wymowy. Zapodział się gdzieś kobiecy szczebiot, którym zachwycała nas markiza de Sevigné i legjon autorek, zarówno nad Sekwaną, jak i nad Wisłą. Ginie w naszych oczach gatunek tzw. „babskiej“ powieści. Babskiej — co do stylu, bo w treści oczywiście dużo elementu kobiecego pozostało i — miejmy nadzieję — zawsze zostanie. Tylko kobieta może podpatrzyć całe bogactwo spraw codziennych i drobiazgów życiowych.

Sfera życia prywatnego, domowego została w powieści polskiej ogromnie poszerzona właśnie przez nasze autorki. Nawet w *Dniach i nocach* Dąbrowskiej nie epopea pokolenia, nie historyczność, ani społecznikostwo, lecz sprawy powszednie, pożycie domowe jest głównym motywem i walorem dzieła.

* * *

Wiedza o życiu jest u pisarek polskich bardzo głęboka, bodajże głębsza niż u pisarzy. Przypomina się nieco sytuacja z przed stu lat, gdy Narcyza Żmichowska i entuzjastki nadawały ton literaturze warszawskiej. Powieściopisarze polscy chorują dziś na brak oddechu; mają talenty, ale na krótko. Nie sądzimy, aby to miało być zjawisko o trwalszem znaczeniu, niemniej chwilowo występuje ono wcale wyraźnie.

Feminizacja powieści polskiej ma pewne cechy ujemne. Skierowanie głównej uwagi i skupienie najlepszych wysiłków literackich na kwestjach, żeby tak rzec, prywatnych, osobistych, zwłaszcza seksualnych, zacieśnia horyzont myśli, woli i fantazji. Co prawda jest to zarzut, dotyczący nietylе autorek, ile autorów. Na autorach bowiem spoczywa odpowiedzialność za twórczość ideową, za wielkość moralną, za tężyznę indywidualności.

Genjuszowi kobiecemu musimy być wdzięczni za czyny artystyczne, odtwarzające naszą współczesność.

Wśród tych czynów literackich dzieła Gojawiczyńskiej zdobyły sobie własne, poczesne miejsce.

MIECZYSŁAW PISZCZKOWSKI.

Po strzałach do premjera

Powikłania na Dalekim Wschodzie

Nankin, w listopadzie.

Wystrzały, oddane w Nankinie w zamachu na premjera, ministra spraw zagranicznych Wan-Czyn-Weia, głośnem echem odezwały się nietylko na terytorjum Chin, lecz i w Europie.

Zamach polityczny w Nankinie świadczy o tem, że na Dalekim Wschodzie naprężona atmosfera intryg politycznych osiągnęła maximum swego napięcia. Jeszcze do niedawna zdawało się, że między Chinami, a Japonją możliwa jest współpraca na gruncie walki ze wspólnem niebezpieczeństwem komunizmu.

Marszałek Czan-Kaj-Szek gotów już był na wszelkie ustępstwa na rzecz Japonji,

nawet miał się pogodzić z wyodrębnieniem Mandżukuo i Mongolji. Podobna polityka wywołała pewną opozycję w Chinach. Jednak sytuacja Czan-Kai-Szeka stała się prawie bez wyjścia, kiedy się wyjaśniło, że Japonja dąży do znacznego zwiększenia sfery swych wpływów, przez zupełne oddzielenie Północnych Chin od Południowych.

Sam marszałek uważał, że bolszewizm grozi dużemi komplikacjami. Wielu z chińskich działaczy politycznych skłonnych jednak było do ewentualnego porozumienia się z ZSSR., celem walki z apetytem zaborczym Japończyków. Minister Wan-Czyn-Wej, który formalnie ponosi odpowiedzialność za politykę marszałka Czan-Kaj-Szeka, jeszcze w sierpniu podawał się dymisji, wobec oskarżenia go o japonofilstwo. Wówczas dyktator Nankinu dymisji tej nie przyjął i skłonił opozycyjnych członków Kuomintangu do zaaprobowania poglądów kierownika polityki zagranicznej, poczem ten ostatni cofnął swoje podanie o dymisję.

Obecnie przeciwnicy polityki marszałka zastosowali teror, aby usunąć z widowni niedużą grupę ludzi, która, stojąc u steru władzy, sprzeciwia się zbliżeniu z bolszewikami. Władza w Chinach wisi na włosku. Byle jakie zdarzenie może spowodować upadek rządu centralnego, w następstwie czego kraj znów zostałby opanowany przez anarchję. Być może, że takiej ewentualności nie obawiają się pewne koła japońskie, lecz niema wątpliwości, że tego gorąco pragną bolszewicy.

Wobec tego, że uwaga Rosji i Anglji obecnie koncentruje się na polityce europejskiej na tle wojny włosko-abisyńskiej.

Japonja ma rozwiązane ręce na Dalekim Wschodzie.

Z drugiej strony, Japonja bardzo się interesuje kwestją, podniesioną przez Włochy, a dotyczącą ponownego podziału źródeł surowców, znajdujących się w kolonjach. Zbliża się moment, kiedy Japonja też może zabrać głos w tem doniosłem zagadnieniu. Narazie musi się jednak zadowolić Chinami.

W polityce Japonji wobec Chin nastąpił pewny przełom. Przedewszystkiem, należy zaznaczyć, że stworzenie i rozwój Mandżukuo wywołały u Japończyków pewne rozczarowanie, w związku z ogromnym nakładem środków materjalnych i sił wojennych, oddanych temu „sprzymierzonemu“ z Japonją państwu. Nie można oczekiwać powtórzenia analogicznego postępowania wobec Chin Północnych. Japonja cofa się przed podbojem militarnym prowincji, uważając, że można osiągnąć porozumienie drogą dyplomatyczną: Tokio — Nankin.

Dlatego też Japonja w przyszłości ma stosować nową politykę na Dalekim Wschodzie. Musi zatem liczyć się z rozgraniczeniem sfery wpływów w Chinach, w czem też jest zainteresowana Anglja, która już przyrzekła rządowi nankińskiemu dość znaczną pożyczkę.

Niezadowolona jest z tego Japonja, gdyż radca finansowy Chin, Anglik Leit-Ross obiecał, że pożyczki Chinom będą udzielane tylko po porozumieniu się z Japonją: obietnicy tej jednak nie wykonał. Japonja dąży do stworzenia rządów autonomicznych w Północnych Chinach, samowystarczalnych, bez pomocy finansowej ze strony Japonji. Wystrzały w Nankinie świadczą o tem, że Japonję czekają ogromne trudności i wiele niespodzianek.

K.

Sukces Anglji i klęska Ameryki

Przewrót monetarny w Chinach

Jak wiadomo, dnia 2. b. m. rząd chiński wydał cały szereg edyktów i zarządzeń, wprowadzających

zupełny przewrót w dotychczasowym systemie monetarnym w Chinach.

Przedewszystkiem dolar chiński oderwał się zupełnie i definitywnie od swej dotychczasowej bazy srebra, — a kurs jego został ustalony arbitralnie na zasadzie parytetu z walutą angielską.

Dalej rząd chiński postanowił

wycofać z obiegu monety srebrne

oraz **znacjonalizować** wszystkie zapasy srebra w całem państwie, zmuszając tem samem posiadaczy srebra do wymiany tego białego metalu na bilety bankowe, po pewnej ustalonej cenie. Równocześnie **podwyższono** cło wywozowe od srebra tak znacznie, że eksport zupełnie się nie kalkuluje.

Wreszcie mają być stopniowo ściągane z obiegu bilety bankowe, wypuszczane przez rozmaite banki, ustępując miejsca **jedynej oficjalnej walucie**, t. j. biletom wypuszczanym przez Centralny Bank chiński.

Zarządzenia te wydane zostały niewątpliwie w porozumieniu i za aprobatą **sir Fryderyka Leith - Rossa**, doradcy finansowego rządu chińskiego z ramienia Wielkiej Brytanji.

Nie pozostaną one bez poważnych następstw

politycznych i ekonomicznych.

Obecna reforma monetarna w Chinach oznacza bowiem

klęskę polityki Stanów Zjednoczonych i Japonji.

Stanów Zjednoczonych o tyle, że uważać należy jako rzecz nieuniknioną

bliski i to silny spadek ceny srebra,

czemu prawdopodobnie Ameryka starać się będzie w miarę możności przeciwdziałać, choćby kosztem poważnych ofiar, — a to celem ochrony interesów amerykańskich producentów srebra.

Sam fakt jednak, że Chiny, najważniejsze i największe państwo, które dotychczas opierało swą walutę na srebrze, zmieniły radykalnie swą politykę monetarną, dowodzi

zupełnego fiaska polityki amerykańskiej, zmierzającej do rewaloryzacji srebra.

Niechętnem okiem patrzy również Japonja na te reformy monetarne swego najbliższego sąsiada. Obecny kurs dolara chińskiego zaledwie minimalnie jest wyższy od kursu japońskiego yena. Tem samem szanse eksportu japońskiego do Chin znacznie spadły.

Co więcej mówi się coraz głośniej o **wielkiej pożyczce, której** rzekomo

ma udzielić Chinom Wielka Brytanja.

Oznaczałoby to

silne wzmożenie się w Chinach wpływów angielskich,

przyczem pamiętać trzeba, że już dotychczas umieszczone zostało na rynku angielskim

ponad 50 miljonów funtów szterlingów

pożyczek chińskich.

Sfery przemysłowe Anglji liczą się bardzo poważnie z tem, że następstwem obecnej reformy monetarnej w Chinach będzie

silne wzmożenie się importu, przedewszystkiem towarów angielskich,

co znowu oznaczać będzie poważną i groźną konkurencję dla Japonji, która dotychczas zajmowała pierwsze miejsce na rynkach chińskich.

Toby były bliższe i dalsze konsekwencje reformy monetarnej w Chinach, — konsekwencje, jak widzimy, natury ogólniejszej, mogące znaleźć echo w krajach najbardziej w tym wypadku zainteresowanych, t. j. w Japonji, Ameryce i Anglji. Reformę tę możemy uważać za nowy, wielki sukces polityki angielskiej.

(kr.)

KURJER GOSPODARCZO-SPOŁECZNY

„Dwa państwa" gospodarcze w Polsce

Dzielnicowe dysproporcje spożycia

(—) Omawiając zagadnienie małej pojemności konsumcyjnej naszego rynku krajowego, zwrócił uwagę p. wicepremjer Kwiatkowski na rażącą *dysproporcję spożycia między wschodniemi dzielnicami naszego państwa a centralnemi, przedewszystkiem zaś zachodniemi.*

Określając wytworzony stan rzeczy lapidarną formułą *„dwóch państw"* gospodarczych w Polsce, zalicza p. wicepremjer pod względem wysokości spożycia dzielnice zachodnio - południowe do jednego państwa gospodarczego, a dzielnice wschodnie — do drugiego, które musi być dla spożycia przez przemysł krajowy *„zdobyte"*.

Ogólnie zaś biorąc czołowem zagadnieniem jest notoryczne, *niskie spożycie w kraju produktów rodzimego przemysłu*, co zilustrować można szeregiem, nader drastycznych cyfr. I tak np.

spożycie żelaza w Polsce

na jednego mieszkańca rocznie wynosiło w 1933 roku zaledwie 11.6 kg, podczas gdy w Niemczech w tym samym roku — 104 kg, we Francji — 143 kg, w Anglji 149 kg, a w Stanach Zjednoczonych 203 kg. W porównaniu z latami dobrej konjunktury spożycie żelaza spadło u nas trzykrotnie.

Nie lepiej przedstawia się u nas

konsumcja produktów naftowych,

która w roku 1934 wyniosła tylko 9,7 kg na głowę. We Francji, która zupełnie nie posiada produkcji naftowej, ta sama konsumcja i w tym samym roku wyniosła 150 kg. na głowę, w Niemczech 55 kg, a w Czechosłowacji 28,2 kg. Rzecz naturalna, że wchodzi tu w grę sprawa dynamiki motoryzacyjnej poszczególnych krajów, i wówczas jasnem jest dlaczego

spożycie benzyny

w Polsce w roku ubiegłym wyniosło zaledwie 1.8 kg na jednego mieszkańca, we Francji 63,2 kg, w Niemczech 23,2 kg, w Czechosłowacji 17 kg.

Bardzo niskie jest również w Polsce

spożycie węgla kamiennego,

mimo, iż jesteśmy poważnym producentem tego artykułu. Krajowe spożycie węgla (wraz z brykietami i koksem) w roku 1934 wyniosło u nas 555 kg. na jednego mieszkańca, podczas, gdy w tym samym czasie w Belgji 3.474 kg, w Anglji 3 870 kg, w Niemczech 2.001 kg, we Francji 1.549 kg, w Czechosłowacji 1,209 kg, w Holandji 1.468 kg, w Szwecji (która własnego węgla nie posiada) 1223 kg, w Stanach Zjednoczonych 2.898 kg. Nawet biedniutka Austrja pobiła nas w konsumcji węgla, notując 585 kg na głowę.

Spożycie cukru w Polsce

jest tak niskie, że wystawia nam specjalne świadectwo wobec całej Europy, która przecież wie o tem, że towar ten za psią cenę eksportujemy dla świń angielskich. Spożycie cukru w roku 1933 wynosiło na głowę w Polsce zaledwie 9.8 kg, podczas gdy w Anglji 47.8 kg, w Stanach Zjednoczonych 44.2 kg, w Belgji 29,1 kg, we Francji 26,7 kg, w Czechosłowacji 26,1 kg. w Niemczech 23.2 kg. Zaznaczyć należy, że jeszcze w roku 1929 spożywała Polska 11,2 kg na głowę. Winowajców nie będziemy wskazywać palcami.

Lepsze światło, lepsza praca — głosi znana dewiza fabryczna. Jakżesz to hasło zastosowane zostało w Polsce? Świadczą o tem dane, odnoszące się do

zużycia prądu elektrycznego,

które w roku 1933 wynosiło 79 KWh na głowę, podczas, gdy w Czechosłowacji 193 KWh, we Francji 346 KWh w Austrji 361 KWh, w Anglji 372 KWh, w Niemczech 404 KWh, w Belgji 509 KWh, w Szwecji 830 KWh, a w Szwajcarji aż 1219 KWh na głowę. Cyfra konsumcji prądu elektrycznego niezbyt pochlebnie świadczy o uprzemysłowieniu naszego kraju i o stopniu konsumcji artykułów przemysłowych.

Nie wesoło jest również w Polsce w dziedzinie

spożycia płodów rolniczych

mimo iż 72 proc. ludności żyje z warsztatów rolniczych. I tak np. przeciętne roczne spożycie *pszenicy* wynosiło w Polsce w ostatnich latach 51 kg, na głowę, gdy w Niemczech 75 kg, w Szwecji 116 kg, w Jugosławji 120 kg w Anglji 155 kg, we Włoszech 174 kg, a we Francji 197 kg.

Nader charakterystyczne jest

spożycie mydła

na głowę w Polsce, które w roku 1933 wynosiło zaledwie 0.9 kg. Jakżeż haniebnie kompromitująco wygląda nasza pozycja mydlana wobec spożycia w innych krajach: w Stanach Zjednoczonych 11.5 kg, w Niemczech 10.0 kg, w Anglji 9,5 kg, w Szwajcarji i Belgji 8.0 kg, w Szwecji 7,0 kg, w Hiszpanji 5,0 kg, w Rumunji 3,0 kg, w ZSSR 1 kg. Sądząc z powyższych cyfr stwierdzić należy, że jesteśmy najbrudniejszym, najniechlujniejszym krajem w świecie, mimo iż puder, szminka i. t. perfumy są nieodstępnym towarzyszem naszych pań połujących stale na wyroby francuskie i angielskie.

Przejdźmy obecnie do tych *„dwu państw"* w Polsce, o których mówił p. wicepremjer Kwiatkowski, a o granicach ich stanowi porównanie spożycia we wschodnich połaciach kraju i w zachodnio - centralnych. Odnośne dane czerpiemy z ostatniego zeszytu „Polski Gospodarczej".

Według więc tych danych

spożycie węgla na głowę ludności wyniosło w roku 1933 w województwach wschodnich 52 kg, a w województwach zachodnich 1919 kg, w centralnych 465 kg i w południowych 292 kg. Spożycie żelaza handlowego w tymże roku wyniosło na głowę w województwach wschodnich 1.18 kg, a w województwach zachodnich — 6,21 kg, w województwach centralnych — 4.18 kg i południowych — 2.16 kg. Spożycie nafty w tymże roku i w tymże stosunku w województwach wschodnich 2.83 kg, a w województwach zachodnich 3.58 kg, w centralnych 3,66 kg, i w południowych 4.04 kg. Spożycie benzyny — w województwach wschodnich 0.62 kg, a w województwach zachodnich 3.81 kg, w centralnych 2,4 kg, i w południowych 1,63 kg. Spożycie cukru w wojewódzwach wschodnich wyniosło 3.96 kg, a w zachodnich 13.46 kg, w centralnych 10.11 kg i w południowych 6.75 kg. Spożycie spirytusu w województwach wschodnich wyniosło 0.49 litra, a w zachodnich 1,2 litra. Spożycie tytoniu w województwach wschodnich wyniosło zł 7,14 na głowę, a w województwach zachodnich — zł 25.72 Z porównań więc tego spożycia wynika, że istotnie rynek krajowy pod tym względem podzielony jest na dwie części — zachodnią i wschodnią, w której konsumcja jest rażąco niższa.

Cyfry te są tak wymowne, że codziennie niemal stawać winne przed oczyma naszych polityków, ekonomistów, przemysłowców, kupców; codzień nie uderzać winna o czujność sterników naszej nawy państwowej, by prostowali drogi po których posuwa się biedny wóz naszego gospodarstwa narodowego i państwowego.

„Kłódki" P. W. U.

Produkcja uboczna a gospodarka prywatna

Ciekawym przyczynkiem do „przerostów etatyzacji" w Polsce jest działalność Państwowych Wytwórni Uzbrojenia, o tyle jeszcze osobliwsza, że produkcja tych przedsiębiorstw **na rynek prywatny** nietylko że wykazuje poważne niedomagania, ale jeszcze... przynosi bezpośrednie straty

W Uwagach N. I. K. P. o wykonaniu budżetu za r. 1930-31 — nato zwraca uwagę w swej broszurze dr. Bernadzikiewicz (Przerosty etatyzmu) — czytamy: iż produkcja Państwowych Wytwórni Uzbrojenia na rynek prywatny kształtowała się w roku sprawozdawczym „niezbyt pomyślnie". **Sprzedaż rowerów przyniosła faktyczną stratę w wysokości** 164,317,13 zł., i jedynie dzięki niszczeniu przez przedstawiciela przedsiębiorstwa bazy konwencjonalnej za rowery niesprze dane w kwocie 253.435,00 zł. można było wykazać zysk w wysokości 89.117 zł. 87 gr. „Konstrukcja typu kłódek, których produkcję rozpoczęto, okazała się narazie wadliwą, a koszt własny ich był bardzo wysoki; **na sprzedaży tych kłódek poniosło przedsiębiorstwo stratę w wysokości 9636 zł. 94 gr.**

Nie lepiej przedstawiała się sprawa w r. 1931-ym. **Sprzedaż rowerów**, według materjałów oficjalnych, **przyniosła deficyt w wysokości 157.741 zł. 40 gr., w** rzeczywistości zaś po uwzględnieniu straty na obniżeniu remontów do cen rynkowych i t. p. **osiągnęła nawet cyfrę 1,115.493 zł. 62 gr. straty.** Konstrukcja nieszczęsnych kłódek została ulepszona, jednakże produkcja ich okazała się znowu... **deficytową!**

Niepomyślne rezultaty przyniósł **dział maszyn do pisania.** W okresie sprawozdawczym wyprodukowano ich 200 sztuk, przeważnie z części sprowadzanych z zagranicy, sprzedano zaś imponującą liczbę 12 po cenie o 14,2 proc. niższej od kosztów własnych. **Sprzedaż mebli biurowych** i innych wyrobów stolarskich **dała stratę** w sumie 14.447,49 zł. w związku z wysokiemi kosztami własnemi produkcji. Natomiast znaczny zysk przyniosła przedsiębiorstwu dostawa maszyn tytoniowych dla Monopolu Tytoniowego, czemu nie należy się jednak zbytnio dziwić z uwagi właśnie na... charakter tej ostatniej instytucji (przedsiębiorstwo państwowe!)

Rok 1932 w niczem nie był gorszy od poprzedniego. **Sprzedaż produkcji ubocznej na rynek prywatny przyniosła straty: w fabryce amunicji 5,2 proc.** w stosunku do kosztu własnego (w tem tradycyjna strata na kłódkach 7.551,06 zł.), **w fabryce broni** 14,8 proc. (w tem na rowerach 182.503,81 zł.), **w fabryce karabinów** 33 proc. (w tem na maszynach **do pisania** 96.077,27 zł.). Szczególny rozmach, jak i poprzednio, wykazała produkcja rowerów, gdyż poza stratą na sprzedaży przyniosła jeszcze straty na przeszacowaniu remanentów na sumę 128.143,48 zł., do czego doliczyć należy niezapłaconą należność z tytułu opłaty licencyjnej w wys. 87.405,90 zł. Ponieważ zaś sprzedaż rowerów odbywała się na warunkach kredytowych, biuro dyrekcji wykazało z końcem roku 1932 kwotę 1.106 810,14 zł. należności z tytułu protestowanych weksli za sprzedane rowery oraz obligo innej firmy w kwocie .030.196,00 zł. **Ogólna strata na rowerach przekroczyła więc 2.500.000 zł.**

Prowadzona przez **Państwowe Zakłady Lotnicze** produkcja **obręczy do rowerów** dała w r. 1931 stratę w wysokości 43.5 proc. w stosunku do kosztu własnego, przyczem obroty w tym dziale były bardzo nieznaczne. W związku z powyższem. wobec niepomyślnej sytuacji na rynku, omawiana produkcja „została prawie zupełnie wstrzymana. Kto wie jednak, czy właśnie temu nie należy zawdzięczać. iż w r. 1932 uzyskano wynik już nieco lepszy. Oto ogólny obrót w dziale obręczy i błotników rowerowych, w łącznej kwocie 8.000 zł. przyniósł „pokaźny" zysk, wyrażający się cyfrą 0.4 proc. w stosunku do kosztu własnego.

W r. 1933 opisany stan rzeczy w wojskowych przedsiębiorstwach skomercjalizowanych nie wykazał widać poprawy skoro N. I. K. P., omawiając gospodarkę wytwórni wojskowych, zmuszona była ponownie podkreślić „ujemne wyniki finansowe dotychczasowej produkcji ubocznej na niektórych odcinkach, w związku z czem poniesione straty były pokrywane z zysków na produkcji zasadniczej".

Stoimy zatem wobec niezmiernie ciekawego zagadnienia. Działalność wytwórni wojskowych w zakresie t. zw. produkcji ubocznej, nieuzasadniona względami ogólno - gospodarczemi, wywiera ujemny wpływ na gospodarkę prywatną, dezorganizuje rynek i t. p. A jednocześnie ta sama produkcja naraża na straty ...gospodarkę państwową! Mimowoli nasuwa się więc pytanie, w czyim właściwie interesie odbywa się dodatkowa ta działalność?

Któż wyjaśni np. cui bono produkuje się choćby owe, przysłowiowe już chyba, „kłódki" P. W. U.?

GIEŁDA LWOWSKA

Giełda zbożowa

Na Giełdzie obroty tylko w siemieniu konopnem i mące.

Ceny naogół niezmienione.

Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

Giełda pieniężna

Obroty w dewizie Londyn i N. York. W transakcjach pozagiełdowych płacono za akcje Lesienice 102.50.

Dolar około zł. 5.30½

Giełda nabiałowa

Masło deserowe w bloku za 1 kg. w hurcie 2.70 zł., w detalu 3.00 zł.

Masło II sorty w hurcie 2.50 zł., w detalu 3 00 zł.

Masło kuchenne w hurcie 2.50 zł., w detalu 3.00 zł.

Mleko w hurcie litr 18 gr., detal 20 gr., pasteryzowane w butelkach 23 gr. z dostawą 25 gr.

Jaja w hurcie 4.80 zł. kopa, sztuka 8½ gr.

Giełda warszawska

Warszawa 13. XI. 1935

5 proc. poż. budowlana	40·10
4 proc. poż. inwestycyjna	111·50
3 proc. poż. inwest. seryj.	117·25
4 proc. poż. konwersyjna	65·50
5 proc. poż. kolejowa	54·—
6 proc. poż. dolarowa	77·75
4 proc. poż. dolarowa	51·75
7 proc. poż. stabilizacyjna	61·75
10 proc. poż. kolejowa	—·—

WALUTY I DEWIZY

Belgja	89·82	Praga	21·97
Gdańsk	—·—	Paryż	35·00
Holandja	360·50	Szwajcarja	172·90
Londyn	26·15	Włochy	43 18
N. Jork	5·31	Berlin	213·45

Giełdy zagraniczne

Londyn 13 XI. 1935

N. Jork	4·91	Zurych	15·13
Paryż	74·66	Praga	118·25
Berlin	12 22	Sztockholm	19·39
Amsterdam	7·24	Hiszpanja	
Bruksela	29·11	Wiedeń	26·37
Rzym	60·62	Warszawa	26·18

Paryż 13. XI 1935

Londyn	74·67	Praga	62 90
N. Jork	15·18	Bukareszt	—·—
Bruksela	256·55	Berlin	610·50
Rzym	123·00	Hiszpanja	205 25
Zurych	493·50	Amsterdam	10·30

„Czerwony Krzyż" i jego organizator

Na marginesie 25-lecia zgonu Andrzeja Dunanda

Trzysta lat temu, w 1635 r. również rozgorzała pożoga wojenna. W centrum Europy, na równinach Niemiec, wrzała bratobójcza walka. Były to końcowe akordy Trzydziestoletniej Wojny. Jeden z jej historyków, bibljotekarz i kierownik archiwum w Dreźnie, Karol Bingen, krótkim, lapidarnym stylem opowiada o losie setek tysięcy rannych, których cofające się armje, saska, szwedzka i pruska, pozostawiały na polach bitewnych.

Dalszym losem tych nieszczęśliwych istot więcej już nikt się nie interesował. W grę wchodził wypadek lub też dobra wola zwycięzcy. Jednak po większej części pozbywano się ich na miejscu, aby zaoszczędzić sobie dalszych kłopotów. Między innemi, Bingen przytacza rozkaz Wallensteina, wydany po bitwie pod Frydlandem, a polecający, by nie obciążać dalszego marszu opieką nad rannymi. Ma się rozumieć, że landsknechci księcia ze średniowieczną okrutnością wykonali jego zarządzenie, dobijając bezradnych, ociekających krwią ludzi, pozostawionych na polu bitwy.

Podobny nieludzki stosunek wobec rannych dał się zauważyć i we wszystkich następnych kampanjach, aż do połowy minionego stulecia. Już za czasów wojny krymskiej podniosły się głosy w obronie tych ofiar obowiązku. Na tem polu szczególnie wyróżniła się młoda Angielka Florence Naythingal, która wygłaszała płomienne mowy na meetingach, drukowała odezwy w pismach, rozpowszechniała ulotki i wszelkiemi sposobami agitowała przeciwko nieludzkiemu traktowaniu rannych i chorych na wojnie. — Był to pierwszy wyłom w grubych murach obojętności społecznej. Gdzieniegdzie zostały zorganizowane komitety opieki nad rannymi, zbierano fundusze oraz wysyłano na teatr wojenny pielęgniarki, lekarstwa i środki opatrunkowe. Z biegiem czasu rozwijała się działalność tych organizacyj,

trzeba było tylko je zjednoczyć, a głównie nadać im charakter międzynarodowy.

Znaczną rolę w tych szlachetnych poczynaniach odegrał mieszkaniec Genewy doktor Andrzej Dunand, który w 1901 r. zaszczycony został pierwszą nagrodą Nobla. Podczas wojny austrjacko-włoskiej w 1859 r., A. Dunand, wtedy młody jeszcze lekarz, pracował we włoskim polowym szpitalu, który ciągle zmieniał swoją siedzibę. Okropności wojny i cierpienia rannych wywarły na nim ogromne wrażenie. Powróciwszy do swego rodzimego miasta, młody entuzjasta rozpoczął namiętną agitację w obronie nieszczęśliwych ofiar wojny.

Niestrudzenie pisał referaty w tej kwestji, wysyłając je koronowanym osobom, szefom rządów, ministrom, posłom, senatorom, uczonym, literatom i wogóle osobom, które odegrały pewną rolę w życiu społecznem i politycznem.

Wydał też w 1862 r. książkę p. t.: „Na polach Solferino", która cieszyła się wielką popularnością i została przetłumaczona na inne języki. Po roku wystosował płomienną odezwę w setkach tysięcy egzemplarzy w językach francuskim, niemieckim, włoskim, angielskim i hiszpańskim, wzywając do humanitarności i miłosierdzia na wojnie.

Oprócz tego wypowiadał się za zwołaniem międzynarodowej konferencji. — W tymże kierunku pracował w Anglji komitet zorganizowany przez energiczną Florence Naythingal. Podniesiony około tego zagadnienia alarm obudził sumienie społeczeństwa Europy i powołał do życia cały szereg związków i stowarzyszeń, które w imię wysokiej idei wysyłały odpowiednie petycje do swych rządów. Prasa gorąco popierała ten ruch i wreszcie cel został osiągnięty.

W sierpniu 1864 r. odbyła się w Genewie pierwsza konferencja międzynarodowa, zadaniem której było polepszenie położenia rannych i chorych na polach wojny. Wówczas zostało podpisane porozumienie między uczestnikami konferencji, znane pod nazwą Konferencji Genewskiej. Pomimo to, że zebrali się przedstawiciele tylko 12 państw, konferencja otrzymała nazwę „międzynarodowej". Później do niej przyłączyło się jeszcze kilka państw: a nawet kraje, które jej nie podpisały, zawsze podporządkowały się regulaminom tejże.

Odtąd ranni mieli zabezpieczoną opiekę, czuwali nad nimi lekarze, personel sanitarny, oraz członkowie specjalnego „komitetu nadzorczego", który co pewien okres zbierał się w Genewie. Oto jest krótki zarys organizacji „Czerwonego Krzyża".

Narodowe godło Szwajcarji stanowi biały krzyż na czerwonem tle.

Powołana do życia w Genewie nowa organizacja międzynarodowa, aby uczcić Szwajcarję, wybrała ten sam emblemat, tylko w nieco zmienionej formie, mianowicie: czerwony krzyż na białem tle.

Tymczasem warunki i sposoby prowadzenia wojny zmieniały się. Broń się modernizowała, zaś charakter jej użycia również uległ zmianie. To też wypracowane w 1864 r. statuty Konwencji Genewskiej okazały się przestarzałemi. — Trzeba było je zmodyfikować i przystosować do nowych form, wobec czego w 1906 r. została zwołana do tejże Genewy nowa międzynarodowa konferencja. Opracowany został nowy statut, tym razem podpisany przez przedstawicieli 35 państw. Do organizacji Czerwonego Krzyża przyłączyło się jeszcze 21 państw, w tej liczbie Abisynja.

Czerwony Krzyż stał się instytucją niezmiernie ważną i mającą większe uznanie w świecie, niż Liga Narodów. — Wszystkim znana jest działalność tej pożytecznej instytucji tak na polu walki, jak i na tyłach wojny. Czerwony Krzyż jest jakby symbolem extertytorialności, gdyż tam, gdzie powiewa jego sztandar, walka powinna ustać.

Na mocy Konwencji Genewskiej, obecnie można żądać zawieszenia broni na pewny okres czasu, nawet podczas najbardziej zażartej walki, dla wywozu rannych z zagrożonych odcinków frontu. Podczas wojny światowej zakres uprawnień tej organizacji jeszcze więcej się rozszerzył przez to, że została roztoczona opieka również i nad jeńcami wojennymi. Setki tysięcy żołnierzy z obu stron walczących otrzymywało, dzięki Czerwonemu Krzyżowi pomoc materjalną i moralną w ciężkich warunkach niewoli. Obecnie wre niezmordowana praca w piekle abisyńskiem.

Jednak mało kto wie, że duchowym ojcem i organizatorem tej humanitarnej instytucji był skromny lekarz z Genewy Andrzej Dunand.

Teraz minęła 25-cio letnia rocznica śmierci tego wielkiego bojownika za ideę miłosierdzia i humanitarności w państwie krwiożerczego boga wojny. Wiele tysięcy żołnierzy — i białych i czarnych — w tej chwili w górach i wąwozach upalnej Abisynji, będzie korzystać z pomocy Czerwonego Krzyża.

Nie jedna gorąca modlitwa wdzięczności popłynie ku Stwórcy, błogosławiąc te organizację. Lecz imię Dunanda prawie jest zapomniane. Na jego niepozornej mogile zamiast epitafji jest skromny czerwony krzyż. Jest to nailepsza po nim pamiątka. Cześć jego pamięci!

K.

Kto „wynalazł" Kasy oszczędności?

Instytucja Kas Oszczędności znana jest stosunkowo od niedawna. Dopiero z końcem ośmnastego wieku powstała pierwsza Kasa Oszczędności w Hamburgu, poczem za przykładem Niemiec poszła Szwajcarja, następnie Anglja i inne kraje,

Mało komu jednak jest wiadomem, że już w roku 1611 niejaki Hugues Delestre w Paryżu przedłożył wypracowany szczegółowo projekt stworzenia Kasy Oszczędności. Projekt ten przedłożył rządowi z odpowiednim memorjałem. Ale nie znalazł on zrozumienia. Całą sprawę złożono poprostu ad acta. Dopiero w 170 lat później idea Delestre'a odżyła i przybrała konkretne formy w Niemczech.

JÓZEF BIENIASZ. 53

W puszczy nad Salatrukiem

POWIEŚĆ

Olbrzymie cielsko doga leciało bezwładnie z rąk, ale pies żył jeszcze i patrzył przytomnie, tylko z licznych ran kłutych na ciele, buchały strugi czarnej krwi. W walce wręcz, pies pracował zębami, napastnicy, niestety nie bez skutku, nożami. Ostatni strzał bandyty zwalił Rozboja z nóg.

Z domu wyniesiono jeszcze kilka najpotrzebniejszych przedmiotów, przedewszystkiem zaś podręczną apteczkę i zajęto się z największą gorliwością pobitymi, ani myśląc o gaszeniu pożaru. W płomieniach stał już nietylko dom, ale niemal wszystkie stogi siana i pobliskie stajnie, z których pastuch wypędzał nagwałt opierające się bydło i rozlamentowane owce.

Blady świt sierpniowy zastał pięć osób nad mrukliwym Salatrukiem. Pożar dogryzał resztek osiedla, ale nikt z ludzi nie zwracał na to uwagi. Oczy wszystkich wlepione były w kudłate cielsko nieruchomo leżącego psa, któremu ta garstka zawdzięczała życie...

XVI.

Tej zimy Turul ułożył się do snu w leju po powalonym przez wichry smereku. Na wyszukanie zacisznie szego legowiska nie miał ani sił, ani czasu. Już na drugi dzień obfity śnieg przykrył go białym koblercem, chroniąc przed zamarznięciem w czasie wielkich mrozów lutych zadymek.

Wbrew obyczajom, zbudził się w połowie zimy. Organizm, strawiwszy skąpy materjał tłuszczowy w jesieni, domagał się nagwałt pomocy, grożąc katastrofą. Niedźwiedź wygrzebał się ze śniegu, otrząsnął kudły i o dziwo! Głodny był coprawda, jak rzadko kiedy, ale w łapach nie odczuwał żadnego bólu. Dwumiesięczny, dobroczynny sen i całkowity bezwład umożliwiły naturze zabliźnienia ran po jesiennych postrzałach. Tkwiące pod skórą kule otoczył organizm zrogowaciałem mięsem, izolując od reszty zdrowego ciała. Kiedyś gdyby doczekał starości, miały mu owe bąble mocno dolegać w czasie słoty, zwyczajnie jak dokuczają ludziom stare blizny, ale dziś niedźwiedź był zdrów jak dawniej, może tylko cokolwiek słabszy. Nadewszystko przecie chciało mu się jeść.

Biała płachta śniegu w kniei była dlan nowem zjawiskiem. Tłusty i opasły pod jesień, budził się zreguły dopiero z wiosną, gdy śnieg leżał jeno gdzie niegdzie. Obecnie puszcza stała spowita w puszystej wacie prawie po konary. Żer nie leżał tuż pod nosem jak w lecie; należało go dopiero szukać.

W tym celu przemierzał dalekie leśne tunele, odgrzebując po drodze łapą poschłe trawy i zaspokajając dorywczo głód. Jadło to było ladajakie i nie dawało sił. Turul miarkował to po sobie. Organizm wymagał koniecznie posilnego mięsa w ilościach ogromnych. Nie pogardziłby nawet padliną, choć o jego wybredności w tym względzie inaczej ludzie sądzili.

Przebijając się przez głębokie zaspy, opuścił górne lasy i wszedł w bory niżej rosnące. Mimo głodu nie śpieszył się. Szedł powoli, kiwając z powagą głową niby wahadłem i jakby rozmyślając nad każdym krokiem. Przypominał starego leśnego dziada, co idąc o tydzień naprzód na doroczny odpust, unika wszelkich ruchów, nie licujących ze statecznym wiekiem. Pomimo to był bardzo ostrożny; starał się kroczyć jak najciszej, przystając co jakiś czas i bacznie nasłuchując. Od jesieni stracił całkowicie wiarę w ludzi. Przejrzał ich. Nie były to jak mniemał istoty dobroduszne, ale groźne dzięki żelazu i dybiące na jego futro; cechowało je tchórzostwo, a jednocześnie wielka przebiegłość. Więc gdy po drodze napotkał przypadkiem ich ślady, oglądał je bacznie, obwąchiwał, śledził nawet kierunek. Wyznawał się na tem wybornie. Jeśli prowadziły na lewo, sam odchodził na prawo i nadowrót. W razie namniejszego szmeru przystawał, miarkując, coby to być mogło. W tym celu podnosił się na tylnych łapach, jak słupkujący szarak, strzygł uszami, kręcił z namysłem łbem i patrzył nieufnie w gąszcz. Czynił to wtedy, jeśli miał wiatr niekorzystny, lub gdy nieprzebyte podszycie uniemożliwiało wywiad czułemu nosowi.

Tak się włokąc, zawędrował po kilku dniach w dalekie, nieznane strony.

Jednego razu zawąchał mięso i serce zabiło mu z żywej radości. Leżało na przesmyku w wąskiej gardzieli, właśnie na jego drodze. To go mocno zastanowiło. Żywe mięso, jakie czasem upolował, broniło się, ale pozatem nie kryło żadnej zasadzki. Tu leżał bez ruchu ochłap sporych rozmiarów. Tak samo było półtora roku temu, kiedy złakomiwszy się na przynętę, wpadł w żelazne kleszcze. Pamiętał do dziś najdokładniej. Rozumując po swojemu, doszedł do wniosku, że gdzie bezbronne mięso, tak tkwi napewno nienawistne żelazo, czyhające na jego łapę. Turul, jak każdy niedźwiedź karpacki, był systematyczny i akuratny; taka nauka, jaką wówczas odbył nie poszła w las, ale usadowiła się głęboko w graniastym, myślącym łbie.

Jakoż mimo przykrycia smereczyną, Turul zawąchał obok przynęty żelazo. Był potężnie głodny, ale ryzykować nie chciał. Mógł przyjąć walkę z człowiekiem, nawet z gromadą dzików, ale żelazo miało w sobie siłę tajemniczą i niezwalczoną. Z drugiej strony gnębił go tak potężny głód, że niesposób było wyrzec się obfitego kąska, jaki leżał opodal. Miarkując po rozmiarach ochłapu, można nim było nieźle podreperować żołądek.

(C. d. n.)

CO DZIEŃ NIESIE?

14 LISTOPADA Wsch. sł. g. 6·47 m. Zach. sł. g. 3·54 m.

Czwartek Józefata. Piątek Leopolda

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH
TEATR WIELKI

Czwartek 14. 11. g. 8 wiecz. Ab. 4. „Muzyka na ulicy".

TEATR ROZMAITOŚCI

Czwartek 14. 11. nieczynny.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

APOLLO: „Księżniczka Czardasza" z Martą Eggerth.
ATLANTIC: Miłostki (Liebelei) Artura Schnitzlera.
CASINO: „Sen nocy letniej" Szekspira, reż. Reinhardta.
CHIMERA: „Piekło" Dantego i tygodnik Foxa z Abisynji.
COLOSSEUM: „A-B-C Miłości", rewja „Certyfikaten".
GRAŻYNA: „Dwaj hultaje"
KOPERNIK: „Bengali"
MARYSIENKA: „Bengali".
MUZA: Piotruś.
PALACE: „Epizod" z Paulą Wessely.
PAN: „Audjencja w Ischlu" Schabol i M. Eggert.
PAX: „Św. Franciszek z Assyżu" i aktualne dodatki.
PAX: „Eskimo" i barwna komedyjka.
STYLOWY: „To lubią mężczyźni" — i rewja.
ŚWIT: „Weronika" z Franciszką Gall.
TON: „Księżniczka" Silvia Sidney.
WANDA: „Carioca" oraz „Porwanie"

Dziś w radjo:

ARESZTUJEMY PIOSENKĘ. W mieście popełniono morderstwo. „Genjalny" detektyw wpadł na pomysł szukania zbrodniarza za kulisami Teatru Rewjowego. Cały budynek teatru obstawiono policją, mimo to jednak przedstawienie się odbywa. Oto szkic lekkiej audycji muzycznej p. t.: „Aresztujemy piosenkę", przez którą cały czas przewija się nić pozornej sensacji, zakończona happy endem. Audycja ta nadana będzie przez rozgłośnię lwowską dziś, o godz. 20.00.

OBIAD BRODZIŃSKIEGO. Powszechny Teatr Wyobraźni nadaje dziś, o godzinie 21.00 oryginalne, specjalnie dla radja napisane słuchowisko, Tadeusza Piniego p. t.: „Obiad Brodzińskiego" osnute na rzeczywistem zdarzeniu z życia Brodzińskiego. Dokoła zabawnego qui pro quo osnuł Pini słuchowisko, przepojone humorem i wielkim sentymentem dla poezji Brodzińskiego.

RADJOWY KONCERT KAMERALNY ZE LWOWA. Kwintet B-Dur op. 28. H. K. Schmida nie był dotychczas w Polskiem Radjo wykonywany. Po raz pierwszy usłyszą go radjosłuchacze dziś, o godzinie 17.15 w audycji transmitowanej ze Lwowa, w wykonaniu Towarnickiego, Jakimowa, Blanka, Streusanda i Łysakowskiego.

PORANEK SZKOLNY ZE LWOWA. Dziś, o godz. 12.15 nadaje rozgłośnia lwowska na całą Polskę poranek muzyczny dla szkół powszechnych. W programie pieśni polskie i ukraińskie w wykonaniu Zespołu Solistów Pol. Tow. Muz.

KOMUNIKAT TEATRÓW MIEJSKICH PREMJERA „REWIZORA". Data premjery „Rewizora" N. Gogola została wyznaczona na sobotę dnia 16 listopada. Komedja ta ukaże się Teatrze Wielkim w czołowej obsadzie. Reżyserja Janusza Strachockiego. Dekoracje Andrzeja Pronaszki.

HALLO DZIECI! Zapowiedź występu Teatru dla dzieci T. Ortyma wzbudziła niebywałą sensację. Dziatwa z upragnieniem oczekuje przedstawienia, na którem zobaczy zachwycające bajki „Śpiąca królewna i lotnik", „Czerwony kapturek" i „Skarb wróżki". Niezwykłe ujęcie i mistrzowskie opracowanie, świetna gra zespołu, tańce, śpiewy i moc wesela — złożą się na niewidziany dotychczas całość. W rolach głównych wystąpią ulubieńcy dziatwy całej Polski. Zabawa będzie znakomita. Przedstawienia tych uroczych bajek, odbędą się tylko dwa razy ti. 16 bm. o godz. 3.30 popołudniu oraz 17 bm. o godz. 12-ej w południe. Przedsprzedaż biletów odbywa się w kasach Teatru Wielkiego oraz w biurze Pot-Abo-Rad pl. Marjacki 9.

Kronika lwowska

Rafinowani oszuści przed biurem palestyńskiem

(—) Donieśliśmy wczoraj o występie nieznanych, rafinowanych oszustów, którzy w oszukańczy sposób wyłudzili od przybyłej z Tarnopola E. Wertenberg kwotę 900 dol., z którą zbiegli bez śladu. Wyraziliśmy powątpiewanie, czy istotnie rzeczywisty stan sprawy pokrywa się z doniesieniem, przedstawionem w Komisarjacie P. P. przez poszkodowaną. Okazuje się obecnie, że w świetle dochodzeń sprawa przedstawiała się nieco inaczej.

W kamienicy nr. 3 przy ul. Kopernika mieści się t. zw. biuro palestyńskie.

w którem zgłaszać się muszą i rejestrować emigranci do Palestyny. Otóż korytarze kamienicy i klatka schodowa stała się od pewnego czasu

terenem, na którym grasują rafinowani oszuści, którzy naiwnych emigrantów grabią — jak okazuje się — z całej, posiadanej przez nich gotówki.

W ciągu kilku ostatnich dni zaszły aż dwa wypadki tej, w biały dzień, w śródmieściu popełnionej grabieży!

Pierwszy wypadek wydarzył się przybyłej z Tarnopola Etce Wertenberg. Przy była ona do Lwowa w towarzystwie **68-letniego kupca tarnopolskiego, Rudolfa Hirscha, wyjeżdżającego do Palestyny,**

celem załatwienia w Biurze ostatnich formalności a przedewszystkiem złożenia wymaganej kaucji, wynoszącej w omawianym wypadku 900 dolarów.

Chorego na oczy kupca skierowano do lekarza.

Ponieważ funkcjonarjuszowi Biura wydawało się, że Rudolf Hirsch jest chory na oczy i w razie podobnej choroby nie mógłby wyjechać do Palestyny, przeto zażądał od niego świadectwa od lekarza okulisty. Hirsch z towarzyszącą mu Etką Wertenberg opuścił Biuro, by udać się po zażądane świadectwo i gdy oboje znaleźli się w klatce schodowej,

dwu oszustów przypuściło do nich atak.

W sprytnie nawiązanej rozmowie dowiedzieli się od Hirscha że idzie on do okulisty, którego adresu jeszcze nie zna i wówczas zaoferowali mu swe usługi. W trakcie dalszej rozmowy pytali Hirscha, czy rozporządza gotówką na opłacenie honorarjum lekarzowi i wówczas naiwna a nieostrożna E. Wertenberg pokazała mu kopertę z 900 dolarami i wówczas jeden z oszustów „zagadywał" Hirscha i jego młodocianą towarzyszkę, a jego towarzysz **momentalnie z koperty wyjął 900 dolarów, w miejsce których włożył gazeciarskie wycinki.** Po wręczeniu Hirschowi koperty, obaj oszuści, korzystając z ożywionego ruchu na ulicy, zbiegli bez śladu a Etka Wertenberg przerażona zajściem, po stwierdzeniu oszustwa, zwróciła się z doniesieniem do Komisarjatu P. P.

W tejże kamienicy dzień przedtem wydarzył się i drugi podobny wypadek.

Do Biura palestyńskiego przybył **Józef Zichleb, kupiec z Chełma,** również celem załatwienia ostatnich formalności przed wyjazdem do Palestyny. Ponieważ na jednym z papierów brakło jego fotografji, przeto zażądano od niego, by udał się natychmiast do fotografa i fotografję przyniósł. Kupiec z Chełma dowiedziawszy się, że w parkach i ogrodach występują „fotografowie", którzy dostarczają podobizny „a la minute" — wyszedł z tym zamiarem, by taką fotografję bezwłocznie uzyskać.

I znów, prawdopodobnie ci sami oszuści dopadli go w klatce schodowej, gdzie w podobny sposób **wyłudzili od niego 300 zł.!**

Czas byłby najwyższy raz już koniec zrobić w tymi oszustami!

Podrzutek na podwórzu

(p) Na podwórzu kamienicy nr. 32 przy ul. Mochnackiego, gdzie mieści się Dom Studentów, nieznana kobieta porzuciła wczoraj dziecko płci męskiej, liczące około jednego miesiąca. Podrzutkiem zaopiekował się Miejski Urząd dzielnicowy.

Dwoje dzieci porwanych przez ojca

(a) W ostatnich dniach zajmuje się policja rozwikłaniem zagadkowej sprawy, jaka wydarzyła się w rodzinie Feliksa Wołoszynowskiego, urzędnika Tow. Wzaj. Ubezpieczeń. Wołoszynowski przeniesiony do Bochni, pozostawił we Lwowie (ul. Pijarów l. 64) swą żonę Zofję i dwoje dzieci, Andrzeja, liczącego 5 lat i Marję, 4-letnią, bez jakiegokolwiek zaopatrzenia, a gdy go żona zaskarżyła do sądu o wypłatę alimentów, odmówił ich płacenia, podając jako powód, iż żona nie chce z nim mieszkać. Wobec tego Wołoszynowska z dziećmi wybrała do męża, a gdy ten nie opiekował się niemi i dawał na ich utrzymanie 50 gr. dziennie, powróciła do ojca we Lwowie.

Onegdaj przybył Wołoszynowski do Lwowa, okazywał chęć pogodzenia się, a gdy dowiedział się, że dzieci nie mają ciepłych okryć na zimę, oświadczył gotowość zakupu dla nich płaszczy i w tym celu zabrał dzieci do miasta. Od tej chwili ślad po nich zaginął, prawdopodobnie ojciec zabrał dzieci do Bochni. Policja podjęła energiczne dochodzenia w tej sprawie.

Śmiertelny powrót z wesela

(a) Urząd śledczy otrzymał w dniu wczorajszym wiadomość, iż **w Życzkach, w pow. Rawa Ruska,** do wracających z wesela Michała Brynia i Jana Dutki nieznani sprawcy dali dwa strzały rewolwerowe. Bryń, śmiertelnie ranny, zmarł na miejscu. Dućko ranny został w rękę. Atak dokonany został prawdopodobnie na tle porachunków osobistych.

Zdarzenia i wypadki

(a) Zwłoki nieznanego mężczyzny pod brogiem siana. Na polu w Sichowie pod brogiem siana znaleziono wczoraj zwłoki jakiegoś nieznanego mężczyzny. Narazie nie zdołano ustalić, czy padł on ofiarą mordu, czy też zginął samobójczą śmiercią. Obok trupa leżały na ziemi porozrzucane rozmaite rzeczy, jak słonina, skóra na podeszwy itp. Sekcja zwłok rzuci światło na zagadkową sprawę.

(a) Dwa większe włamania mieszkaniowe. Włamywacze lwowscy nie próżnują i rozwijają z dniem każdym coraz energiczniejsze ataki na cudzą własność.

Wczoraj o godz. 19-tej nieznani sprawcy włamali się do mieszkania Kazimierza Linttnera (ul. Piastów, l. 6), gdzie skradli futro męskie koloru popielatego, podbite kangurami, kilka garniturów ubrań, 6 srebrnych łyżeczek, torebkę damską z dwoma dolarami, — łącznej wartości 2345 zł. — Drugie, większe włamanie popełnione zostało przy ul. Zadwórzańskiej, l. 23, gdzie nieznany sprawca włamał się do mieszkania Jadwigi Schwarz, gdzie skradł kilka sztuk biżuterji, dwa złote damskie zegarki, złoty medaljonik — łącznej wartości 850 zł.

Komunikaty

W KOŚCIELE MATKI BOSKIEJ OSTROBRAMSKIEJ na Górnym Łyczakowie odbędzie się w sobotę, 16 bm. Odpust Matki Boskiej Ostrobramskiej. — Porządek nabożeństw następujący:

O godz. 6-tej Msza św. cicha, o godz. 7-mej Msza św. z Komunją generalną celebrowana przez J. E. Najprzew. Ks. Arcybiskupa Twardowskiego, o godz. 9 Wotywa, o godz. 10.30 Uroczysta Suma z kazaniem i błogosławieństwem. Popołudniu o godz. 5-tej Nieszpory z kazaniem, procesją i błogosławieństwem.

W dniach od 13—15 bm. odbędzie się trzydniowe nabożeństwo, mianowicie oprócz zwykłych Mszy św. o godz. 9-tej odprawiać się będzie Wotywa z błogosławieństwem, popołudniu o godz. 5-tej Różaniec z nauką i błogosławieństwem Najśw. Sakramentu.

URLOP WICEPREZYD. WERYŃSKIEGO. W związku z rozpoczęciem urlopu przez Wiceprezydenta miasta P. Dra. Jana Weryńskiego, sprawy urzędowe jego resortu załatwiać będzie wiceprezydent miasta p. Dr. Stanisław Ostrowski.

POL. TOWARZYSTWO GEOLOGICZNE. Posiedzenie naukowe odbędzie się we czwartek, dnia 14 b. m., o godz. 18-tej w sali Zakładu Geologicznego U. J. K. przy ul. Długosza 8. Na porządku dziennym odczyt prof. W. Rogali p. t.: „Działalność naukowa ś. p. Dra Stanisława Weignera" i p. dr. O. Wyszyńskiego p. t.: „Sprawozdanie z VII. Międzynarodowego Kongresu Górnictwa, Hutnictwa i Geologji stosowanej". Goście mile widziani:

Jesienna zabawa W.S.H.Z

Akademickie społeczeństwo Lwowa obchodzić będzie w najbliższą sobotę wielkie święto. Najmłodsza z lwowskich Wyższych Uczelni, Wyższa Szkoła Handlu Zagranicznego przenosi się do nowego, pięknego gmachu, gdzie odbędzie się inauguracja roku akademickiego.

Z tej okazji Zarząd Główny Związku Dyplomowanych Absolwentów WSHZ. wspólnie z Zarządem Bratniej Pomocy Studentów W. S. H. Z. urządza w salach Kasyna i Koła Lit.-Art. w niedzielę 17 b. m. Zabawę Jesienną W. S. H. Z. Ostatnie przygotowania są w pełnym toku. Staranna organizacja, orkiestra Froń-Huszczanieckiego, dwa bufety, liczne niespodzianki sprawią, że będzie to niewątpliwie najwytworniejsza zabawa w sezonie jesiennym.

Jeśli ktoś został przypadkowo pominięty przy wysyłce zaproszeń, prosze się zgłaszać w godz. urzędowych do Bratniej Pomocy, Bourlarda 5, tel. 267-58

W PIĄTEK, 15. XI. o godz. 7 wiecz. odbędzie się w sali parafjalnej św. Marji Magdaleny, ul. Sapiehy 10, wieczór artystyczno-koncertowy. Datki dowolne na K. S. K. Akcji Katolickiej. 27598

STARANIEM UNIW. LUD. IM. A. MICKIEWICZA odbędzie się w piątek, 15 bm. w sali Inst. Technologicznego (Bourlarda 5) odczyt dr. L. Landaua, byłego długoletniego lekarza nadwornego cesarza Abisynji, p. t.: „Abisynja". Odczyt ilustrowany będzie 200 własnemi zdjęciami fotograficznemi. Początek o godz. 6.30 wiecz. Bilety wcześniej do nabycia w sekretarjacie Uniw. Ludow. w godz. od 4.30 do 6 wiecz.

POL. TOW. PRZYRODNIKÓW IM. KOPERNIKA. Posiedzenie naukowe odbędzie się w piątek, 15 bm. o godz 18 w Instytucie Geologicznym Uniw. J. K., ul. Długosza 8, z porządkiem dziennym: Doc. Dr. Aniela Kozłowska: „Organizacja nauki i stan badań botanicznych w Rosji". — Goście mile widziani.

WALNY ZJAZD ZW. OF. REZ. W WARSZAWIE. Ogromne zainteresowanie wśród oficerów rezerwy budzi W. Zjazd Delegatów Zw. Ofic. Rez., który odbędzie się w dniach 24 i 25 bm. w Warszawie i w Krakowie.

Obrady Komisyj Zjazdowych rozpoczną się już w sobotę dnia 23 listopada, natomiast pierwszy dzień oficjalnego Zjazdu w niedzielę, dnia 24. listopada. Intensywne prace przygotowawcze prowadzone przez specjalne Komisje zjazdowe zawierają szereg zasadniczych posunięć o charakterze organizacyjnym, szczególnie z zakresu przysposobienia wojskowego, do którego Władze Związku przykładają pierwszorzędną wagę.

Drugi dzień Zjazdu, t. j. 25 bm. odbędzie się w Krakowie, gdzie oficerowie rezerwy złożą hołd wiekopomnej pamięci I. Marsz. J. Piłsudskiego.

Mały reportaż

W sądzie

Bohaterkami w sądzie grodzkim były wczoraj dwie sędziwe niewiasty. Pani Marja Guzikowa, z ul. Słonecznej i p. Rozalja Gęś z tej samej kamienicy, tylko o piętro niżej mieszkająca. Obie odpowiadały przed sędzią za spowodowanie zakłócenia spokoju publicznego.

— Pani Marja Guzikowa, — rzekł sędzia. — Co oskarżona może powiedzieć na swoje usprawiedliwienie?

— Ta przecież, panie wysoki sędzio, ta ja tej starej całkiem nie zaczepiła pirwsza. Ta proszę najwyższego wielmożnego sędzi, ta to było tak: wzięła ja najlepszy swój dywan, co to jeszcze mój mąż niboszczyk trafił okazyjnie na zarwanicy za 6 zł. — taj powiesiła go na swoim ganku, taj trzepim. A ta stara jędza, co to w dole gnieździ si z jakimś baciarem, zaczyna bałakać, co moje brudy padali do jej makutry z kwaszoną kapustą. Ta ja jej wtedy mówim: ży przecież dobra gospodynia nakrywa swoje fryganie. Ali ona słuchać o tem nie chciała, tylko wybiegła do sieni, taj dalej na mnie pyskować. Tak tutaj ja już nie wytrzymała i złapała ją lekko za włosy, coby tylko przytrymać, taj dała dwa razy po jadaczce.

Sędzia wysłuchawszy, zwraca się do pozwanej z zapytaniem:

— Pani Rozalja Gęś, czy tak było?

— Tak, proszę wysokiego wielmożnego sędziego, ta nawyt i więcej, bo ona mnie do prawdziwych gęsi tyż porównywała.

Po krótkiej przerwie sąd wobec tak jasnej sprawy za czynne znieważenie Rozalji Gęś skazał p. Marję Guzikową na dwa tygodnie aresztu, a biorąc pod uwagę okoliczności łagodzące, zawiesił wykonanie kary na dwa lata.

Obrady Komisji Technicznej Rady Miejskiej

we Lwowie

Na posiedzeniu Komisji technicznej Rady miejskiej, które odbyło się onegdaj pod przewodnictwem wicepr. Irzyka, w obecności prezydenta Drojanowskiego:

1) sprawę rozpatrzenia planu zabudowania gruntów Browarów Lwowskich, położonych między ulicami Złotą i Kleparowską, w myśl referatu prof. inż. Weigla odroczono czasowo na okres mniej więcej czterech miesięcy z powodu konieczności uzyskania wysokości owych zdjęć terenowych i częściowego przetrasowania ul. Złotej.

2) W myśl referatu radnego Munda, zgodnie z wnioskiem Zarządu Miejskiego uchwalono plan zabudowania gruntów, położonych przy Drodze Pasiecznej, stanowiących własność Emila Sestak Vtelensky'ego.

3) Plan zabudowania gruntów, położonych przy ul. św. Wojciecha i Teatyńskiej, stanowiących własność Marji Stroynowskiej, Karoliny Dulębiny i Gizeli Barańskiej zatwierdzono zgodnie z wnioskiem Zarządu Miejskiego i referatem radnego inż. Biernackiego.

4) Zgodnie z referatem radnego Wożaczyńskiego, w myśl wniosku Zarządu Miejskiego uchwalono nabyć od spadkobierców po ś. p. Stanisławie Köhlerze parcele gruntową, odpadającą na regulację ul. Krzywej (połączenie ul. Bourlarda z ul. Krzywą). Na tem posiedzenie zakończono.

Fałszerz dokumentu zamawia pieczątkę...

(a) Władze policyjne zajmowały się w dniu wczorajszym sprawą sfałszowania dokumentu celem pozyskania u rytownika pieczątki urzędowej.

Onegdaj przybył do kancelarji parafjalnej OO. Bernardynów niejaki *Franciszek Ilnicki, maszynista drukarski i prosił o wydanie mu wyciągu metryki jego zaślubin.*

Po otrzymaniu tego wyciągu, zaopatrzonego w pieczęć parafjalną, Ilnicki fałszuje dokument w ten sposób, iż w miejsce „wyciągu metryki zaślubin" wpisuje „upoważnienie" do zamówienia pieczęci u rytownika, a uskutecznia przemianę dokumentu w sposób tak naiwny, iż już na pierwszy rzut oka fałszerstwo występuje w całej swej jaskrawości.

Ze sfałszowanym dokumentem udał się Ilnicki do Zakładu rytowniczego Jana Metza przy ul. Chorążczyzny l. 11a, a *przedstawiając mu podrobione „upoważnienie", zamawia pieczęć parafji OO. Bernardynów.*

Naturalnie rytownikowi Metzowi sprawa wydała się odrazu wielce podejrzaną, to też „zamówienie" zatrzymał i odniósł się telefonicznie do parafji celem ostatecznego stwierdzenia, że przedłożony mu przez Franciszka Ilnickiego papier urzędowy jest sfałszowany.

Z parafji poinformowano rytownika, że Ilnicki otrzymał jedynie „wyciąg z metryki zaślubin" i że nie udzielono mu żadnego upoważnienia do zamówienia pieczęci parafjalnej.

Zawiadomione o fałszerstwie dokumentu władze policyjne podjęły w tej sprawie dochodzenia, które wyjaśnią, w jakim celu zabiegał Ilnicki o pieczęć parafjalną.

Falsyfikaty biletów wolnego wstępu

w kinoteatrze „Swit"

(a) Od dłuższego czasu zauważono w kinoteatrze „Swit", iż wiele osób przedstawia bilety wolnego wstępu, precyzyjnie sfałszowane, z podrobioną pieczątką i podpisami właścicieli: Stanisława Zborowskiego i Franciszka Andraszka. Zwrócono baczną uwagę na wolne bilety i zauważono wczoraj, iż bilet taki przedłożył bileterowi jakiś osobnik, któremu zwrócono uwagę, iż bilet jego jest fałszywy. Osobnik ów oburzył się i zaznaczył, że za bilet zapłacił 1 zł. bileterowi, a zapytany któremu, oświadczył, że „łysemu". W czasie tej sceny ów łysy bileter Julian Niedźwiecki (ul. Gródecka 65) niepostrzeżenie wydalił się z westybulu, a gdy po pewnym czasie powrócił, został zwolniony, przyczem wypłacono mu za okres dwu tygodni. Na odchodnem Niedźwiecki pobił po twarzy biletera Emiljana B., człowieka starszego i nieposzlakowanego. Sprawą zajęła się policja.

Z SALI KASYNA I KOŁA LIT. ART.

Na zbożny cel

Powiedziano mi onegdaj w sali Kasyna, że jeśli pani **Rektorowa Z. Nadolska** przyłoży rękę do jakiegoś dzieła — to zawsze, każda przez mą rozpoczęta akcja musi być uwieńczoną pięknym wynikiem. Ktoźby bowiem zdołał oprzeć się uprzejmej prośbie lub czoła życzeniu tej zacnej, ofiarnej pani, widząc zwłaszcza jej własne poświęcenie i trudy? Któżby zechciał odmówić jej zaproszeniu i nie wziąć udziału w imprezie, przez nią zainicjowanej, szczególnej gdy ta impreza urządzona ma być na cel piękny, na odnowienie starego, parafjalnego kościoła św. Mikołaja?

Toteż dzięki swym staraniom i troskliwości gorliwej parafianki, na spółkę z **ks. proboszczem Janickim** zmobilizowała p. Nadolska znamienity sekstet doskonałych artystów, którzy wysoko wartościowemi produkcjami zapełnili wieczór w Kasynie i licznie zebranej publiczności dali naprawdę wiele miłych wrażeń.

Ze względu na cel imprezy mógłbym na tych kilku słowach zakończyć, z jednej strony jednak godzi się wyrazić publiczne podziękowanie wykonawcom, a z drugiej strony — już w nałóg przechodząca czynność sprawozdawcy nakazuje mi napisać słów kilka o samych wykonawcach. Byli nimi sami nasi najserdeczniejsi znajomi. P. prof. **M. Trusiówna**, znana lwowska skrzypaczka, która nad wyraz starannie wykonała kilka utworów skrzypcowych, zyskując gorące oklaski, zwłaszcza za brawurowego obertasa **Wieniawskiego**. Towarzyszyła jej na fortepianie pierwszorzędna akompanjatorka p. **Wanda Kowalska - Gernandowa**, która umie grą swą solistę rozanimować. Usłyszeliśmy kilka drobnych utworów fortepianowych w wdzięcznem wykonaniu poważnej pianistki p. Z. **Czarnockiej - Kallerowej**. Usłyszeliśmy też porywającą deklamację p. **Kazimierza Wajdy**. Ten przemiły człowiek cieszący się we Lwowie największą chyba popularnością z racji swych kapitalnych ról w lwowskich djalogach „Szczepka i Tońka", wprowadził znów w podziw całe audytorjum. Jeżeli bowiem świetnie mówi w roli lwowskiego „batiara" — to jakże określić można i jakich słów dobrać, by należycie ocenić jego wysoce artystyczną deklamację, porywającą, pełną uczucia i wygłaszaną przepyszną dykcją. Kto słucha go codziennie jako speakera — może nie zdaje sobie sprawy z tego, że ten speaker to naprawdę **wielki i cenny artysta**, który nietylko rozweselić potrafi, ale i rozrzewnić, gdy przemawia z serca do serca! Już to przyznać trzeba, iż lwowskiej rozgłośni radjowej udali się speakerzy.

W omawianym wieczorze wzięła też udział — na zakończenie programu — p. **Celina Nahlik**, współpracowniczka p. Wajdy na radjowym terenie. Jeśli jej słynne reportaże muzyczne dają obraz jej prawdziwej muzykalności i rozmiłowania w pięknie muzycznem — to naprawdę po dziwu godnym jest jej talent odtwórczy jako śpiewaczki. Piękny, mezzo - sopranowem brzmieniem zabarwiony głos, świetna rutyna śpiewacza, doskonała dykcja i zacięcie dramatyczne sprawiają, że słucha się jej śpiewu **z całą satysfakcją**, a sposób jej śpiewania zdradza, że jest rozmiłowaną w **kunszcie** śpiewaczym, zapaloną entuzjastką, że tej sztuce oddaje się z pozazdroszczenia godnym zapałem. **Rybickiego**: „Żółte listki brzóz", Friedmanna: „Leci piosenka" i wspaniały „Step" **Greczaninowa** — w interpretacji p. Nahlik urastają do rozmiarów arcydzieł.

Toteż śpiewaczce tej i wszystkim wykonawcom z inicjatorami teko koncertu należą się słowa uznania i gorącego podziękowania za miły wieczór i za ich wdzięczną pracę na zbożny cel.

Tylko czemuśmy nie usłyszeli zapowiedzianej „Wesołej Piatki"?

W. HAUSMAN.

Z kraju

POŻEGNANIE PUŁK. NOWAKA W ZŁOCZOWIE. W Złoczowie odbyło się pożegnanie pułkownika Karola Nowaka, przeniesionego na inne stanowisko. Podczas zebrania towarzyskiego w Kasynie miejskiem, żegnali pułk. Nowaka przedstawiciele społeczeństwa i władz. Przemawiali starosta Płachta i w imieniu organizacyj społecznych prezes T. S. L. p. Byra. Pułkownik Nowak otrzymał od społeczeństwa złoczowskiego pamiątkową szablę ze złotą rękojeścią.

WALKA Z ŻEBRACTWEM W CHODOROWIE.

Chodorów. Odbyło się tu zebranie obywatelskie pod przewodnictwem burmistrza Jaxy Rożena w sprawie reorganizacji opieki społecznej. Po referacie sekretarza Kurzroka rozwinęła się ożywiona dyskusja w wyniku której postanowiono utworzyć „Centralę pomocy społecznej" do której weszli przedstawiciele społeczeństwa z burmistrzem na czele.

Nowa organizacja ma na celu wyeliminowanie napływowego elementu żebraczego i ujęcie miejscowych biednych w ramy list wyznaniowych. Domokrążstwo będzie zabronione. W zamian zato żebracy dostaną stałe zasiłki w naturze. Fundusze potrzebne do tego uzyska centrala przez sprzedaż specjalnych tabliczek, którymi zwalniały od dawania jałmużny.

DZIAŁ GRAFOLOGICZNY „KURJERA LWOWSKIEGO"

Ostatnie odpowiedzi Foady'ego

191) Bardzo poważne usposobienie, dużo temperamentu i intelektualnych cech męskich. Dobra pamięć, szybka orjentacja. Sumienna, wytrwała, b. otwarta i szczera, wesoła, życzliwa. Nerwy niezbyt w porządku, ale to jest objaw przejściowy. Lubi Pani zastanawiać się nad wszystkiemi zamierzeniami przed ich wykonaniem.

192) Wierzy Pani w swoje tylko zdanie i nie da się łatwo wyprowadzić w pole. Ambitna, ale nie zarozumiała. Dużo nie wyzyskanych zdolności artystycznych i intuicji. Dobry psycholog. Umie Pani nieznacznie drugich obserwować i kontrolować. Cechy charakteru pisma zdradzają skłonności do refleksyj. Nie mściwa.

193) Opanowany, ambitny, uparty. Każdą zaczętą rzecz musi Pan doprowadzić do końca. Dobra pamięć. Idealista, szlachetny, uczuciowy, zdyscyplinowany, sceptyk, przyczem jednakże trochę przesądny. Moja rada: więcej wiary i ufności w swoje własne zdanie i intuicję, mniej pesymizmu w życiu.

194) Nerwowa, skłonna do płaczu, porywcza, ambitna, pewna siebie, ma słabość do zabobonów, kocha życie rodzinne. Szybko się Pani obraża. Mimo pewnych przeżyć w ostatnich czasach — raczej optymistka. Brak cierpliwości. Postępowanie Pani nie zawsze może być logicznie uzasadnione.

195) Energiczna, ruchliwa, dobra organizatorka, sumienna, dobroduszna, szczera, oszczędna, życzliwa gościnna. Silna wola i wytrwałość. Nie lubi Pani wyrządzanie jej łask przez drugich. Szybka orjentacja. Chętnie pomaga Pani drugim, od życia niewiele Pani wymaga. Radzę zwrócić baczniejszą uwagę na stan nerwów.

UWAGA: Wszyscy, którzy nadesłali próbki pism do analizy pod pseudonimem lub cyfrą, zechcą podać imię i nazwisko, datę urodzenia i adres, w przeciwnym bowiem razie odpowiedzi nie otrzymają.

Określenia charakteru na podstawie nadesłanej próbki pisma **prof. Foady** już obecnie nie udziela. Przyjmuje jednakże nadal pismo do oceny osobiście w swej kancelarji we Lwowie przy ulicy Staszica 7 (pierwsze piętro na prawo).

Wśród wydawnictw

„Zajmujące Czytanki" noszą wszystkie charakter krótkich powieści. Na względnie niewielkiej ilości stron zawiera się w każdej książeczce zwarta, skondensowana, zawsze bardzo interesująca całość. W doborze książeczek uderza bogactwo tematów, przyczem widać wyraźną dbałość o to, aby wszystkie zainteresowania młodzieży zostały zaspokojone. Jest więc w książkach egzotyka: „Na Czarnym Lądzie", „Lu". Są przygody i podróże lotnicze: „Zwycięstwo", „Wróbel ulicy", jak również fantazje naukowe na tle wynalazków i rozwoju techniki — „Władca Grenlandji", „40.000 kilometrów nad ziemią". Znajdują odzwierciedlenie sprawy naszej emigracji: „Do starego kraju", „Wychowanek Francji". Życiu młodzieży poświęcone są: „Muzykanci podwórzowi", „W walce z żywiołem". Sprawy harcerskie znowu porusza powiastka „Milord tańczy", a w czasy dalekiej przeszłości przenosi książeczka „Chłopiec z puszczy".

Nadmienić należy, że książeczki te są bardzo tanie, co razem z wyżej omówionemi zaletami stwarza z nich pożądaną, pożyteczną i łatwo dostępną lekturę dla młodzieży.

Janusz Meissner. ZWYCIĘSTWO. ZCzyt. Nr. 75. Odbywa się emocjonujący wyścig lotniczy. Samolot polski zmuszony jest lądować wśród piasków Sahary wskutek defektu w motorze. Nadomiar złego mechanik rozchorowuje się ciężko. Na szczęście w pobliżu miejsca wypadku znajduje się młody chłopiec polski, syn emigranta, i zastępuje chorego lotnika, walnie przyczyniając się do zwycięstwa.

Marja Gerson - Dąbrowska. CHŁOPIEC Z PUSZCZY. ZCzyt. Nr. 76. Treścią powiastki jest pełna przygód młodość znakomitego malarza polskiego z w. XVII Jerzego Semiginowskiego. On właśnie jest owym chłopcem z puszczy, do której zagnała go waśń ojca ze złymi sąsiadami. Chłopiec dostaje się później na dwór Jana Sobieskiego i dzięki wielkim zdolnościom pokonywa wszystkie przeszkody w drodze ku sławie.

Lili Hanusz. WYCHOWANEK FRANCJI. Z Czyt Nr. 77. Opowiadanie z życia młodego emigranta, zagnanego wraz z ojcem aż na bulwary Paryża. Gdy na emigrantów polskich przyszedł zły czas, chłopiec miał do wyboru, albo wyrzec się ojczyzny i w dobrobycie zostać we Francji, albo wrócić na niepewną dolę do Polski. Wybiera to drugie i wraz z ojcem pieszo, nieraz o głodzie i chłodzie wyrusza w drogę do kraju.

Włodzimierz Popławski. WRÓBEL ULICY. Z Czyt. Nr. 78. Józek żył niefrasobliwem, lecz małowartem życiem „wróbla ulicy". Dopiero wypadkowe spotkanie z dzielnym kapitanem lotnictwa inaczej pokierowało jego losami. Chłopak dostaje się do warsztatów lotniczych, a z czasem, po wielu przygodach w niebezpiecznej podróży przez bezmiary lądu azjatyckiego okazuje się dzielnym pilotem.

Jerzy Giżycki. NA CZARNYM LĄDZIE. ZCzyt. Nr. 79. Znany podróżnik dał młodzieży barwny obrazek z „Czarnego lądu" — Afryki. Z wielkiem znawstwem odmalował kraj, przyrodę, warunki życia oraz stosunki europejczyków z krajowcami. Na tem tle doznaje ciekawych, często niebezpiecznych przygód chłopiec polski, podążający w głąb „Czarnego lądu".

Prostym sztychem

Przewidujący mieszkańcy Wycombe...

Konserwatywna Anglja jest, jak wiadomo, krajem pieczołowicie kultywującym swą wielowiekową tradycję z jej wszystkiemi, choćby najdziwaczniejszemi, zwyczajami, ceremonjałami, prawami i tak dalej.

Jak dalece przestrzega się tam tradycji, świadczy następujący fakt podany ostatnio przez „Prager Presse":

Burmistrz miasta Wycombe w hrabstwie Buckingham, liczącem 13.000 mieszkańców, został według odwiecznego zwyczaju skazany na karę 30 funtów szterlingów, ponieważ podczas jednego roku jego urzędowania... przybyło mu trzy kilo na wadze.

Dziesięć funtów szterlingów za jeden kilogram nadwagi...

Roztropni i przewidujący musieli być owi mieszkańcy miasteczka Wycombe, którzy ów dziwaczny — na pierwszy rzut oka — zwyczaj ustanowili. Rzekłem: dziwaczny na pierwszy rzut oka, bo takim nie jest. To pomysł godzien opatentowania jak szereg mądrych wynalazków „made in England". Bo i proszę: z czego taki burmistrz miał utyć? Czy z tego, że funkcję swą traktował jako żmudny, odpowiedzialny, zabierający mu sporo czasu, uwagi i sił urząd ojca miasta, czy z tego, że zrobił sobie z tego lukratywną, dochodową synekurę i dbał więcej o swój brzuch, niż o interesy współobywateli? Bo przecież z trosk, pracy i kłopotów się nie tyje...

„Pawiem narodów i papugą" nazwał Polskę niejaki Słowacki.

A gdyby tak raz nie obrazić się na to powiedzenie, lecz wprost przeciwnie — wziąć sobie do serca przykład angielczyków i wzorować się na zwyczaju obywateli z Wycombe?

Postawić na wagę różnych naszych burmistrzów, kacyków, „zasłużonych" i t. p. panów na różnych stolcach siedzących, zważyć i kazać płacić za nadwyżkę zdobytą w czasie urzędowania. Z pewnością, gdyby tylko karano złotówką za kilogram nadwagi, urosłaby nawet tak pokaźna suma, że wieluby kłopotom zapobiegła.

Kto wie, może obeszłoby się — bez obniżki pensyj i emerytur?...

KIKI

Kronika stanisławowska

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE ZA POLEGŁYCH NA POSTERUNKU FUNKCJONARJUSZY P. P. Dnia 9 bm. odbyło się w tut. kolegjacie nabożeństwo żałobne na intencję, poległych na posterunku policjantów, którzy w obronie prawa stracili swe życie. Udział w nabożeństwie żałobnem wzięli przedstawiciele władz państwowych i samorządowych, wojskowych, policyjnych, oraz przedstawiciele tow. i organizacyj społecznych. W czasie nabożeństwa podniosłe kazanie wygłosił ks. prof. Bronisław Szwed.

Z TEATRU POKUCKO-PODOLSKIEGO IM. MONIUSZKI W STANISŁAWOWIE. Dwie premjery: **„Zbójcy" Schillera**, w reżyserji R. Wasilewskiego. — „Papa kawaler", komedja Carpentera, w reżyserji **R. Wasilewskiego.**

Po sukcesach Teatru im. Moniuszki w wystawieniu „Odrodzenia" i „Arlety" linja repertuaru znowu się załamała. — Onegdajsze obie premjery nie stały na wysokim poziomie poczynań scenicznych tak pod względem gry, jak i wystawy. Na uwagę zasługiwał jedynie p. Tad. Bujakiewicz w roli starego Moora. Reszta zespołu poniżej przeciętnego poziomu. Irytująco wyglądały pewne niedociągnięcia ze strony artystów. Reżyserja niedbała, niepotrafiła uwypuklić właściwego oblicza sztuki. Również niezrozumiałe były pewne skreślenia, poczynione w sztuce jak np. piękna scena z pastorem. Po schillerowskiej tragedji zobaczyliśmy farsę, Carpentera „Papa kawaler", której treść dosyć ciekawa, wymagała jednak pewnych skreśleń w 1 akcie, niepotrzebnie przedłużających spektakl. — Z wykonawców zasłużone brawa zbierały p. **Zuzanna Łozińska** i p. **Nina Gordecka**, które swoje role wykonały bez zarzutu. Dobrym był p. Janiszewski, oraz p. **Seweryn Butrym**, którego po dłuższej nieobecności, z radością zobaczylimy znowu na scenie. To samo można powiedzieć o p. **Bay-Rydzewskim** i **Daniewiczu**. Tytułowa rola, odtworzona przez p. **Wasilewskiego**, pozostawiała dużo do życzenia. Nie wiedzieć dlaczego, ten skądinąd dobry artysta stworzył kreację pół-idjoty, zamiast starszego pana, żyjącego wspomnieniami bujnej młodości. Pozatem zbyt przesadna szarża ze strony tego artysty obliczona była zda się na reakcję galerji. Oprawa dekoracyjna art. mal. Węgrzyna bardzo pomysłowa, starannie wykonana i piękna. (t. k.)

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE członków Organizacji Narod. w Stanisławowie, odbędzie się dnia 16 listopada, w sobotę, w lokalu TSL., przy ul. Trzeciego Maja l. 26. o godz. 17.30. z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie, 2) Odczytanie ostatn. ego protokołu, 3) Sprawozdanie z czynności Zarządu, 4) Postanowienie o majątku Tow., 5) Sprawa rozwiązania Tow., 6) Wolne wnioski. — W razie braku statutem przewidzianej ilości członków Org. Nar. następne Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Organizacji Narodowej, odbędzie się w godzinę później, t. j. o godz. 18.30.

Dr. Ferdynand Rydet, prezes. Dr. Józef Zieliński, sekretarz.

TYSIĄCE DRZEWEK OWOCOWYCH PRZY DROGACH PUBLICZNYCH. W pow. stanisławowskim odbywało się ostatnio masowe obsadzanie dróg powiatowych drzewkami czereśni i morwy, razem około 2 tysiące sztuk. Powiat stanisławowski obsadził w ostatnich kilku latach drogi publiczne drzewami owocowymi w ilości około 20 tysięcy sztuk drzew owocowych. Gminy i gromady wykorzystały nieużytki dla zakładania sadów owocowych.

Kronika tarnopolska

Konferencja gospodarcza

Ag. Wschód donosi:

Konferencja gospodarcza na temat potrzeb i postulatów Podola trwała wczoraj przez cały dzień w Województwie tarnopolskiem pod przewodnictwem Woj. Dziewałtowskiego Gintowta z udziałem posłów i senatorów. Wygłoszono siedem zasadniczych referatów. Stan i potrzeby gospodarcze rolnictwa przedstawił naczelnik inż. Juszczyk, o akcji oddłużeniowej finansowo - rolnej wygłosił referat kierownik Biura mgr. Lipowski, sprawy przemysłu omówił naczelnik dr. Lanewski, samorząd terytorjalny — naczelnik Żórawski, o akcji Funduszu Pracy dyr. inż. Krzywak, o sprawach drogowych i budowlanych naczelnik inż. Burgielski, o sprawach opieki społecznej i zdrowia publicznego naczelnik dr. Kujawski.

Posłowie i senatorowie złożyli p. Wojewodzie podziękowanie za otrzymanie wyczerpujących informacyj i wyjaśnień, co pozwoli członkom parlamentu orjentować się w sprawach i potrzebach terenowych.

Dla członków zjazdu gospodarczego odbyło się u Woj. Dziewałtowskiego Gintowta śniadanie, na którem oprócz przedstawicieli świata urzędowego, byli obecni posłowie i senatorowie.

NOWY SENATOR Z WOJEWÓDZTWA TARNOPOLSKIEGO

Na zapytanie Komisarza wyborczego odpowiedział ks. Walenty Puchała, burmistrz Trembowli, że przyjmuje przypadający mu, jako kolejnemu zastępcy po p. Arturze Maruszewskim mandat senatora z województwa tarnopolskiego.

Jak wiadomo p. Artur Maruszewski zrzekł się mandatu w związku z mianowaniem go wojewodą poznańskim.

WYPADEK KOLEJOWY W TARNOPOLU.

Tarnopol. Na stacji kolejowej w Teresinie, pow. Borszczów wykoleiły się trzy wagony kolejowe pociągu mieszanego, zdążającego z Wygnanki do Borszczowa. Wypadku w ludziach nie było. Wypadek nastąpił wskutek wadliwego nastawienia zwrotnicy.

POŻAR W PAŁACU.

Tarnopol. Onegdaj wybuchł pożar w folwarku spadkobierców Aleksandra i Antoniego Gniewoszów w Potoku Złotym. Ogień zniszczył dach pałacu, kryty gontami oraz sufity i podłogi. Szkoda wynosi około 100.000 zł.

W Jachowcach, pow. Zborów wybuchł w nocy pożar w zagrodzie Andrzej Majgrody. Wskutek silnego wiatru ogień przerzucił się na sąsiednie domostwa i strawił 8 gospodarstw. Jak wykazały dochodzenia Majgrod rozmyślnie podpalił swój dom, aby uzyskać premję asekuracyjną.

AUDYCJE RADJOWE

Radjostacja Lwowska

Czwartek, dnia 14 listopada 1935

6.30 Aud. poranna. 6.50 (Lw) Muzyka z płyt. — W przerwie o godz. 7.20 Aud. poranna. 7.50 (Lw) Program na dzień bież. 7.55 (Lw) Parę informacyj. 8.00 Aud. dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 (Lw) Poranek szkolny. 13.00 (Lw) Muzyka angielska na płytach. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 (Lw) Muzyka lekka (płyty). 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.20 Giełda. 15.30 Koncert.

16.00 „U chorych dzieci" — tr. z Kliniki Uniwersytetu J. Piłsudskiego przepr. Stary Doktór. 16.20 (Lw) Płyty. 16.45 „Cała Polska śpiewa". 17.00 Odczyt. 17.15 H. K. Schmid: Kwintet b-dur op. 28, na instrumenty dęte. 17.50 „O książce dra Wacława Lipińskiego „Józef Piłsudski" — rozmowa z autorem.

18.00 Koncert. 18.30 (Lw) „Mody" — pogad. 18.40 (Lw) Informator turystyczny. 18.45 (Lw) Zespół Nietoperza (płyty) 19.00 (Lw) „Kilka słów o plastyce" — wygł. prof. dr. L. Chwistek. 19.10 (Lw) Program na dzień nast. 19.20 (Lw) Koncert reklam. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 (Lw) „Aresztujemy piosenkę" wesoła audycja muzyczna. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Samoobrona przeciwgazowo-lotnicza" — pogad.

21.00 (Lw) Powsz. Teatr Wyobraźni nadaje premjerę słuchowiska p. t. „Obiad Brodzińskiego" — w oprac. T. Piniego. 21.35 „Nasze pieśni". 22.00 Koncert. 23.00 Wiad. meteor. dla komunik lotn. 23.05 Muzyka taneczna.

19.00 Berlin. Koncert kompozytorski G. Schumanna.

20.50 Rzym. „Driada" — opera de Sabata.

21.20 Poste Parisien. „Żołnierzyk z czekolady" — operetka O. Straussa.

Radjostacja Krakowska

Czwartek, dnia 14 listopada 1935

6.30 Tr. z Warszawy. 6.50 Płyty. — W przerwie o godz. 7.20 tr. z Warszawy. 7.50 Program na dzień bieżący. 7.55 Parę informacyj. 8.00 Tr. z Warszawy. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Tr. z Warszawy i Lwowa. 13.00 Gina Cigna i Mariano Stabile śpiewają... (płyty). 13.25 Tr. z Warszawy.

13.30 Od tempa tanga do rytma rumby (płyty). 15.15 Tr. z Warszawy. 16.20 Współczesna muzyka fortepianowa — płyty. 16.45 Tr. z Poznania i Warszawy. 17.15 Tr. ze Lwowa i Warszawy. 18.30 Odczyt: „Sowiecka produkcja filmowa 1935 roku" wygł. dr. W. Dobrowolski. 18.40 Dokąd jechać w święto? 18.45 Hot jazz (płyty).

19.00 „Wśród naszych przyjaciół..." 19.10 Program na dzień nast. 19.20 Koncert reklam. 19.35 Lokalne wiadomości sport. 19.40 Tr. z Warszawy i Lwowa. 20.45 Tr. z Warszawy i Lwowa. 21.35 21.35 Tr. z Warszawy.

Dyrekcja Zakładów Wodociągowych m. Lwowa zawiadamia że Nr. Nr. telefonów Zakładów przy ul. Zielonej L. 62 a to 201-74, 226-66 zostały zmienione na **Nr. 299-50.** Dotychczasowy telefon Dyrektora Nr. 201-75 pozostał **bez zmiany.** 27606

Przypominamy że codziennie zamawiać można **„Kurjer Lwowski"**

Ogłoszenia niehandlowe do 10 słów 30 gr., dalsze wyrazy po 5 gr Dla poszuk. pracy do 15 słów 30 gr. dalsze wyrazy po 3 grosze. Ogłoszenia kupieckie po 10 gr słowo

»Ogłoszenia drobne«

Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów. Ogłoszenia reklamowe wśród drobnych kosztują za 1 mm. 1 łam. 30 gr Ogłoszenia drobne przyjmuje Kantor od godz. 9—19 bez przerwy.



Lecą liście z drzewa... Pełen melancholji pejzaż jesienny.

SPORT I WYCH. FIZ

ROZMAITOŚCI

Sport polski w Brazylji. Z okazji rocznicy założenia „Junaka" w Paranie odbył się bieg uliczny na dystansie 3.500 mtr. W biegu tym drużyna „Junaka" zdobyła po raz czwarty pierwsze miejsce.

Następnie na własnem boisku piłkarze „Junaka" rozegrali mecz z drużyną „Britanii" z wynikiem remisowym 4:4.

Na wieczornych meczach koszykówki i siatkówki obecny był gubernator stanu Ribas.

Otwarcie nowego gmachu sportowego w Katowicach. W poniedziałek sport śląski otrzymał nowy wspaniały dar, będący wynikiem zespolonych wysiłków ze strony czynników państwowych i samorządowych. Darem tym jest gmach miejscowego Ośrodka Wychowania Fizycznego im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Otwarcie i poświęcenie nowego gmach nastąpiło w obecności Wojewody śląskiego dr. M. Grażyńskiego oraz przedstawicieli władz państwowych, wojskowych i samorządowych.

Dwuletnia dyskwalifikacja. Jak się dowiadujemy zarząd Polskiego Związku Gier Sportowych podniósł dyskwalifikację p. Nowaka, byłego przewodniczącego Wydziału Gier i Dyscypliny, do okresu 2 lat.

SZERMIERKA

Bilans naszych szermierzy. Szermierze nasi rozpoczną wkrótce sezon międzynarodowy. W dniach 7 i 8 grudnia rozegrają oni mecz z Węgrami, a w tydzień później z reprezentacją Niemiec.

W związku z powyższem podajemy bilans międzynarodowy dotychczasowych spotkań naszej reprezentacji.

Ogółem reprezentacja nasza startowała w 19 międzynarodowych imprezach. Drużyna szablowa brała udział w 3 igrzyskach olimpijskich: a) w Paryżu 1924 r. drużyna nasza odpadła w eliminacji po porażkach z Holandją i St. Zj., b) w Amsterdamie 1928 r. szabliści nasi zajęli trzecie miejsce, wygrywając mecze z Anglją, St. Zjednoczonemi, Belgją, Holandją i Niemcami, a przegrywając do Włochów i Węgrów, c) w Los Angeles 1932 r. nasza drużyna szablowa ponownie zajęła trzecie miejsce, wygrywając mecze z Włochami i Węgrami.

Szermierze nasi startowali ponadto w mistrzostwach Europy w latach: 1926, 1927, 1929, 1930 (czwarte miejsce w szpadzie, trzecie w szabli), 1931, 1933 (czwarte miejsce w szabli), 1934 — trzecie miejsce w szabli.

Z Czechosłowacją reprezentacja nasza rozegrała 7 meczów, przytem odniosła 2 zwycięstwa, dwa remisy. Dwa mecze rozegrała nasza reprezentacja z Rumunją, w tem — 1 wygrany i 1 przegrany.

Kobieca reprezentacja floretowa brała udział w zawodach międzynarodowych mianowicie w roku ubiegłym w Warszawie w mistrzostwach Europy. Florecistki nasze rozegrały wówczas 4 spotkania: z Niemkami, Angielkami, Włoszkami i Węgierkami, przegrywając wszystkie.

Mieszkania

W tej rubryce zamieszczamy wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe przy 3 razach do 10 słów 2 razy BEZPŁATNIE. Dalsze wyrazy po 5 gr.

POKÓJ
kuchnia, komfort na stanowisku, bezdzietnym do wynajęcia Tamże stancja. Pohulanka 12. 27523

MIESZKANIE
5-ciopokojowe z kuchnią i nadające się na lokal biurowy do wynajęcia od listopada przy ul Zimorowicza l. 9. III p. Oglądać można od 11—15. 27603

PIĘĆ
pokoi z komfortem do wynajęcia. Wiadomość u dozorcy, — Lwów, ul. Bielowskiego 5. Oglądać można od 11—13-tej. 27601

2 POKOJE
z kuchnią do wynajęcia, Lwów, Franciszkańska 10. 27594

TRZY
pokoje kuchnia komfortowe do wynajęcia, Lwow, Modrzejewskiej 5. 27599

3 POKOJE
kuchnia pełny komfort, parter, Krasińskiego 22. Wiadomość na I piętrze. 27536

6 POKOI
komfort, zremontowane, ul. Batorego 32/III. bardzo tanio. 27224

KORALNICKA 6
parter oficyny 3 pokoje z kuchnią na lokal lub mieszkanie. 27568

DWA
pokoje kuchnia pełnokomfortowe Lwów, Sierpowa 10. Telef. 231-60 214-80. 27569

2 POKOJE
kuchnia, przedpokój, łazienka, balkon do wynajęcia od 1 grudnia, Lwów, Wyspiańskiego 40. 27574

MIESZKANIE
2 i 3-pokojowe, komfortowe do wynajęcia, Lwów, Mączna 20. 27578

3 POKOJE
kuchnia, pełny komfort, centralne ogrzewanie, II p. do wynajęcia od 15 grudnia, Lwów, Gródecka 2 B. Dozorca wskaże. 27584

5 POKOI
kuchnia komfort i 3 pokoje bez kuchni do wynajęcia, Lwów, pl. Akademicki 3. 27585

Pokoje umebl.

POKÓJ
umeblowany, osobne wejście, — Lwów, Romanowicza 22, m. 6. 27564

Bezpłatnie zamieszczamy w tej rubryce ogłoszenia o wolnych pokojach i poszukujących pokoi przy 3 razach 2 razy do 10 słów dalsze wyrazy po 5 groszy.

WRONOWSKA 9
II p. m. 7 pokój do wynajęcia. Wejście z klatki. 27565

POKÓJ
kawalerski umeblowany, wejście z klatki schodowej. Lwów, Franciszkańska 10, od 3—4. Gospodyni. 27595

POKÓJ
umeblowany, osobne wejście, wynajmę tylko panu, Lwów, ul. Krasińskich 11. 27590

4 MŁODYCH
panów poszukuje od 1 grudnia 2 pokoi komfortowych, umeblowanych, osobne wejście z łazienką i całkowitem utrzymaniem. Zgłoszenia do Kurjera pod: „Urzędnicy". 27591

WYPŁACALNY
poszukuje 2 pokoi umeblowanych, niekrępujących, wszelkie wygody. Oferty składać: Kurjer Lwów, Zimorowicza 10, dla „Jedynczego". 27592

GARSONIERA
umeblowana (Technika) 4-pokojowe mieszkanie wolne, Lwów, Michała 4, Peczenik. 27597

WYNAJMĘ
pokój umeblowany, klatka, łazienka, ewent. wikt, Lwów, Murarska 33, drzwi 9. 27578

POKÓJ
niekrępujący, 1—2-osobowy, — komfort, balkon, telefon, od zaraz, Lwów, Listopada 17/II na lewo. 27580

ABSOLWENT
Politechniki poszukuje słonecznego pokoju z osobnem wejściem z utrzymaniem od 17-go. Zgłoszenia pod „Odpowiedzialny 120" 27586

Poszuk. pracy

Ogłoszenia w tej rubryce zamieszczamy po 30 gr. od 15 słów — dalsze wyrazy po 3 grosze.

SŁUŻĄCA
z dobremi świadectwami do wszystkiego z samodzielnem gotowaniem, poszukuje pracy. — Łaskawe zgłoszenia Kurjer pod „H". 27589

OSOBA
z towarzystwa poszukuje na kilka godzin zajęcia jako sekretarka, lektorka, towarzyszka lub do chorej osoby. — Listy Kurjer „Spokojna". 27588

WDOWA
poszukuje pracy. Dobra kucharka, gospodyni, chętnie wyjedzie. Listy do Kurjera „Lina". 27600

KUCHARKA
szuka pracy w domu katolickim. Listy do Kurjera pod „Marja". 27605

STUDENT
praw, sierota apeluje do P. T. Czytelników z gorącą prośbą o lekcję. Listy do Kurjera—Lwów Zimorowicza 10. pod „F. — Harcerz" 27545

KRAWCZYNIE
bieliźniarki poleca Katolickie Stowarzyszenie Krawczyń im. św. Józefa, Lwów, Sokola 1 II p. nr. tel. 297-33 11122

MŁODA
zdolna pielęgniarka poszukuje posady do chorych ewentualnie do dziecka. — Listy do Kurjera pod: „Dobrze polecona". 27579

PANNA
po maturze gimnazjalnej szuka jakiejkolwiek pracy. Łask. zgł. pod „100" Kurjer Zimorowicza 10.

Wolne posady

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia do 15 słów przy 3 razach 2 razy BEZPŁATNIE — dalsze wyrazy po 5 groszy.

POSZUKUJĘ
skromnej dziewczyny do wszystkiego z gotowaniem. Zgłoszenia w administracji pod „2 osoby". G

SŁUŻĄCA
do wszystkiego, umiejąca gotować samodzielnie, z bardzo dobremi świadectwami, potrzebna do dwojga osób. Robel, Lwów, Dwernickiego 11, I p. godz. 2—3. 27567

APTEKA
lwowska poszukuje od 1 lutego 1936 magistra (katolika), z praktyką. Dokładne oferty: Administracja Kurj. Lwowskiego pod „Polak". 27596

ROBOTNICE
OBZNAJOMIONE Z WYROBEM KREDY POTRZEBNE ZARAZ. ZGŁOSZENIA „KURJER LWOWSKI" „KREDA". 27593

Różne

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia do 10 słów po 30 groszy, — dalsze wyrazy po 5 gr., kupieckie po 10 gr.



PRZYBORY SZKOLNE
torby, teki, zeszyty, cyrkle, kredki najtaniej u A. Jamińskiego, Lwów, Szajnochy 2. 417a

OBICIA MEBLOWE
brokaty, narzutki, kapy stołowe Wank. plac Marjacki 6. 1167

Katolicka
Wytwórnia Gorsetów „Krajoprzemysł" Lwów, Boimów 1. wykonuje wedle najnowszych wzorów gorsety, napierśniki, opaski pooperacyjne i higjeniczne solidnie i tanio — oraz przyjmuje naprawę i czyszczenie. 589



OBUWIE SPORTOWE
„Bergsteigery" z szyciem skandynawskiem w modnych kolorach oraz wszelkiego rodzaju obuwie wykonuje po niskich cenach

WŁ. DZIKI
Lwów, Snopkowska 83. 1927



Lwów, Tercjarska 10 tel. 215-88
Sklep Łyczakowska 4 tel. 274-80



Fortepiany pianina światowych wytwórni na składzie **Marecki** Lwów, Batorego 7. 1891

NAPRAWY
zegarków, zegarów i biżuterji wykonuje solidnie. Kupuję złoto i srebro Albin MUTKA — Lwów, plac Bernardyński l. 3 zabudowania OO. Bernardynów. 672

RYDZE
kiszone beczułka 5 kg. 7 zł. marynowane 9.— grzyby suszone, ładne 1 kg. 9.— bryndza prawdziwa owcza beczułka 5 kg. 7. — powidła śliwkowe smażone z cukrem beczułka 5 kg. 8 zł. wysyła franco za pobr. poczt. Pinkas Stummer, Kosów k. Kołomyji. 27480

MUZYKA NORWESKA



KONCERT RADJOWY
CZWARTEK 14. XI. O GODZ. 22.00

WYTWÓRNIA TRYKOTAŻY
Sykstuska 3, wykonuje wszelkie roboty trykotarskie. 791

PRZEPISUJE
na maszynie i powiela tanio i fachowo Wierzbicka, — Lwów, Piłsudskiego 11 a, II p. 1441

POSZUKUJĘ
współlokatorki! Pokój frontowy słoneczny, czysty do wynajęcia, Lwów, Kalecza 14. Oglądać między 11-tą a 4-tą, I piętro. 27570

POKOJOWE KLOZETY
poleca FR. CHLADEK — skład tow. żelaznych, Lwów, Rynek 45

PRZYJMUJĘ
wszelkie roboty wchodzące w zakres sukien damskich po cenach umiarkowanych. Również przyjmuję na trzy-miesięczny kurs kroju i szycia sukien damskich, oraz bieliźniarstwa, Marja Pisarska, Lwów, Staszica 8, II p. 1329

OGŁOSZENIA W „KURJERZE" SĄ SKUTECZNE I TANIE



Koszykarnia „Ł O Z A", Zyblikiewicza 45 Poleca najnowsze kosze na kwiaty wyplata siedzenia trzcinowe, kosze podróżne, posiadamy wielki wybór towarów koszykarskich przyjmujemy naprawy, Na żądanie zamówienia wysyłamy na prowincję. — Ceny niskie — towar solidny. 27505

WYTWÓRNIA BIELIZNY
i haftów „DANUTA", M. Rudnickiej, Lwów, Sobieskiego 4. Przyjmuję szycie bielizny damskiej, męskiej i pościelowej. Kompletne wyprawy ślubne. 1272

SALON MÓD
„Stanisława" Lwów ul. Boimów 3. Poleca kapelusze damskie oraz przyjmuje wszelkie przeróbki po najniższych cenach. 27005

Humor zagraniczny



— Panie starszy, ten kurczak to same kości i skóra!
— A cóżby pan chciał — może jeszcze i piórka?

CENNIK OGŁOSZEŃ

Reklamy w tekście:	
Na 1-ej stronie	zł. 1.50
Cała 1-sza strona	„ 1.200.—
Na 2-giej i 3-ciej stronie	„ 0.80
Cała 2-ga lub 3-cia strona	„ 800.—
Na dalszych stronach tekstu	„ 0.70
Cała strona	„ 600.—

Różne reklamy:	
Komunikaty i artykuły reklamowe	zł. 1.—
Na stronie kronikarskiej	„ 0.80
W dodatku literacko-naukowym	„ 1.—
Nekrologi do 200 mm.	„ 0.50
Nekrologi do 300 mm.	„ 0.80
Nekrologi powyżej 300 mm.	„ 1.—

Ogłoszenia drobne:	
Ogłoszenie za tekstem za mm.	zł. 0.80
Na ost. stronie i wśród drob. (6 łam.)	„ 0.30
Ogłoszenia drobne za słowo	„ 0.10
Matrymonjalne	„ 0.20
Dla poszukujących pracy za słowo	„ 0.03
Drobne ogłosz. przyjmuje się tylko za gotówkę	

UWAGI: Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie obowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia anonsu. Komunikatów bezpłatnych nie umieszcza się. Zniżek nie udziela się. Reklamacje miejscowe uwzględnia się do dni 3-ch. zamiejscowe do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia. Za egzemplarze dowodowe liczy się 15 gr. Ogłoszenia do numeru bież. przyjmuje się do godz. 16-ej.

Podstawą obliczenia jest 1 mm. w 1 łamie. Podwyżka cen ogłoszeń może nastąpić w każdym czasie i obowiązuje także te ogłoszenia, które zostały zamówione poprzednio, a nie były zgóry zapłacone. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc. — Za układ tabelaryczny dolicza się 50 proc. Ogłoszenia w numerach świątecznych i niedzielnych kosztują o 20 proc. drożej.

Wydawca: Mgr. D. Maciejko. Czcionkami DRUKARNI KRESOWEJ Sp. z o. o. Lwów, Mochnackiego 48. Odpow. red. Stanisław Starzewski.